Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK, 11 CZERWCA 1946 ROKU NR 159 (361)

Miliony chłopów wzięło udział w Święcie Ludowym

Wieś polska ostoją Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). W dniu Święta Ludowego Warszawa przybrała odświętny wygląd. O godz. 10 rano olbrzymi Plac Zwycięstwa zapełnił się mrowiem ludzkim. Na Święto Ludowe polskiego chłopa przybyli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, posłowie KRN przywódcy partii politycznych, związków zawodowych i td.

Obchód rozpoczęła msza polowa, którą odprawił ks. Stanisław Warchałowski.

„Obecny rząd demokratyczny realizuje wielkie zasady Chrystusowe w życiu—oświadczył kaznodzieja. — Reforma rolna, znacjonalizowanie kopalń, wielkich fabryk dąży do naprawienia wielowiekowych krzywd wyrządzonych narodowi przez grupę ludzi, których jedynym celem życia było gromadzenie złota i dóbr ziemskich dla własnych celów, dla własnych potrzeb. Obecnie wszystko i wszyscy pracujemy dla dobra całego społeczeństwa, a więc dla dobra siebie również".

Następnie na trybunę wszedł poseł Kurolewski, który oddał hołd prochom Nieznanego Żołnierza oraz prochom pomordowanych bojowników o wolność prochom chłopów zabitych przez hitlerowskie bandy NSZ .

Po przemówieniach odbyła się defilada, w której brali udział delegacje chłopów polskich w regionalnych strojach, Wojsko Polskie, związki młodzieżowe itd.

Po uroczystościach na Placu Zwycięstwa odbyły się zabawy ludowe na Bielanach i w parkach warszawskich, w których występowały orkiestry warszawskie i przybyłe z prowincji.

•

W RADOMIU na Placu Jagielońskim odbyła się msza polowa, której wysłuchały tysięczne rzesze ludności wiejskiej z powiatu, wojsko oraz delegacje organizacji robotniczych, młodzieży i społecznych.

•

W KATOWICACH. Uroczysty obchód święta wsi polskiej w stolicy woj. śląsko-dąbrowskiego zapoczątkowała w godzinach wieczornych 8 czerwca br. podniosłą akademię w sali Filharmonii Państwowej.

Następnie na stadionie katowickim odbyła się uroczystość, na której przemawiał Wojewoda gen. Zawadzki.

Olbrzymie tłumy chłopów — okrzykami Tak! — dały wyraz swej woli — głosowania w referendum trzy razy tak — jak nakazuje najsłuszniejszy interes państwowy.

•

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM. Chłopi w Zagłębiu Dąbrowskim święto ludowe obchodzili w Będzinie, dokąd zjechały delegacje ze wszystkich ośrodków powiatu będzińskiego i okolic Sosnowca. Przybyły również delegacje robotników i partii politycznych PPR i PPS ze sztandarami.

•

W Poznaniu święto ludowe zamieniło się w spontaniczną manifestację jedności robotniczo-chłopskiej. Na olbrzymim wiecu zorganizowanym na Placu Wolności, do tysięcznych rzesz chłopstwa i robotników przemawiali: wojewoda Widy-Wirski, minister Litwin, gen. broni Karol Świerczewski.

*

NA POMORZU ZACHODNIM we wszystkich miastach i miasteczkach odbyło się składanie wieńców na licznych mogiłach bohaterów z batalionów chłopskich, którzy polegli w walce o Polskę ludową. O zmierzchu wzdłuż zachodniej granicy Pomorza Zachodniego zapłonęły ogniska i znicze.

*

NA KOPCU RACŁAWICKIM zgromadziły się tłumy chłopów z okolic podkrakowskich, robotnicy zakładów przemysłowych Krakowa, ludność okoliczna i oddziały wojskowe. Specjalną uwagę zwracał swą doskonałą postawą szwadron I-szej oficerskiej szkoły kawalerii z ofiarowanym jej w dniu 9 maja przez Zw. Sam. Ch. pamiątkowym bunczukiem oraz oddział partyzancki imienia marsz. Rokossowskiego, który, jako jednostka armii ludowej, działał na terenie pow. miechowskiego w latach 1942—1945

Wieś zakwitnie dobrobytem

Przemówienie min. H. Minca na uroczystościach w Warszawie

W imieniu komitetu centralnego Polskiej Partii Robotniczej przemówił minister Minc, witając chłopów i robotników Warszawy. „Zebrały się na tym placu, zebrały się w tysiącu miast polskich, wsi i miasteczek wielkie rzesze robotnicze i chłopskie, by demonstrować sojusz robotniczo - chłopski, przywiązanie do Polski demokratycznej, nienawiść i wrogość do polskiej reakcji — mówił minister Minc.

— O co idzie walka? O co toczy się bój? Walka idzie o to, czy będziemy żyli w spokoju, w spokoju budowali, w spokoju wzmagali swój dobrobyt, w spokoju leczyli rany wojenne, czy też Polska ogarnięta będzie anarchią i wojną domową, przeleje się krew bratnia, zadymią się wokół pożary. My chcemy wolności, demokracji, spokoju i śmierć tym, co niosą nam anarchię, przelew krwi i pożary.

Nie wiele więcej, niż rok minęło od wyzwolenia kraju. Wiele się zrobiło w tym czasie. Chłop otrzymał ziemię a na zachodzie olbrzymie przestrzenie czekają na chłopski pług, skasowano chłopskie długi, zmniejszono chłopskie podatki i jako pierwszy kraj w Europie, zniosła Polska kontyngenty i świadczenia wojenne.

Ale my wiemy, że to jest tylko pierwszy krok, my wiemy, że jeżeli będziemy mieli spokój i porządek, to zakwitnie dobrobytem rządna i kulturalna polska wieś, zabłyśnie wszędzie światło elektryczne, pójdą maszyny, wzrośnie dobrobyt i kultura. I nie ma takiej siły, któraby nam w tym przeszkodzić potrafiła, nie ma takiej siły, która zmusiłaby nas do przyjęcia obszarników, kapitalistów, faszystów.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć polskiej wsi i jej reprezentacji — Stronnictwa Ludowego.

Wbrew polityce Bevina

Harold Lasky nawołuje

do zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bournemouth, że przewodniczący komitetu wykonawczego brytyjskiej Partii Pracy prof. Harold Laski wygłosił na otwarciu kongresu dłuższe przemówienie. Pierwsze zdania prof. Laski skierował pod adresem rządu radzieckiego, zapewniając go, że brytyjska klasa robotnicza nie udzieliłaby poparcia żadnemu rządowi, który zagrażał bezpieczeństwu Związku Radzieckiego.

Apeluje do rządu radzieckiego, by odnosił się do Partii Pracy z większą ufnością. Zdaniem Laskiego zdobycze rewolucji rosyjskiej są filarami, na których opiera się siła brytyjskiej Partii Pracy.

Przechodząc następnie do spraw hiszpańskich i greckich, Laski podkreślił że socjaliści brytyjscy uważają za nieszczęście trwanie rządu gen. Franco w Hiszpanii i za tragedię uważać będą powrót króla Jerzego II do Grecji.

W sprawie Niemiec prof. Laski zajął stanowisko, że pomimo szkód wyrządzonych przez Niemcy hitlerowskie należy uniknąć szaleństw gospodarczych lub krańcowości politycznych, głoszonych przez zwolenników odwetu.

Należy pamiętać o doświadczeniach pokoju wersalskiego. Kongres brytyjskiej Partii Pracy pragnie przesłać krajom, które zaznały okupacji niemieckiej, swe wyrazy sympatii. Socjaliści brytyjscy z podziwem obserwują, z jaką sprężystością kraje te przystąpiły do odbudowy. „Spodziewamy się — powiedział Laski — że w Jugosławii, Rumunii, na Węgrzech i w Polsce walka demokracji ze szkodliwymi na wpół feudalnymi tradycjami społecznymi, zostanie uwieńczona powodzeniem". W zakończeniu swego przemówienia prof. Laski wezwał do odświeżenia i zdemokratyzowania personelu dyplomatycznego Wielkiej Brytanii.

Uwaga, dzieci!

Przystępujemy do wymiany kuponów 6-ej Akcji Premiowej.

Nalepione na tekturze kupony z podanym nazwiskiem, imieniem i adresem, można już wymieniać na losy we wtorek, dnia 11-go b. m., oraz w środę, 12-go b. m. w godzinach od 9-ej do 17-ej, jak zwykle, w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury, przy ul. Piotrkowskiej 243.

Do soboty, dnia 15-go b. m. robimy przerwę, oczekując nadesłanych z prowincji kuponów.

W sobotę, 15-go b. m. odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego" komisyjne losowanie, którego wyniki dzieci znajdą w poniedziałkowym numerze „Głosu Robotniczego".

Wygrane będą do odebrania od poniedziałku, 17-go czerwca.

Przypominamy jeszcze raz wygrane, które czekają Was, drogie dzieci, w 6-ej Akcji Premiowej.

Przewidzianych jest trzydzieści wygranych: 1) Komplet przyborów do pisania na biurko. 2) Huśtawka ogrodowa. 3) Hulajnoga. 4) Kręgle. 5) Samolot drewniany. 6) Organki. 7) Tramwaj. 8) Wózek dla lalki. 9) Barwny, letni fartuszek dla dziewczynki. 10) Skarpetki dla dziewczynki. 11) Skarpetki dla chłopca. 12) Album do marek. 13) Album do marek. 14) Album do zdjęć. 15) Album do zdjęć. 16) Teczka do rysunków z kartonami. 17) Farby wodne. 18) Kredki. 19) Liczydła szkolne. 20) Liczydła szkolne. 21) Piłka. 22) Taczka. 23) Taczka. 24) Komplet do geometrii (ekierka, linia, kątomierz). 25) Strzelnica. 26) „Cudowna gra". 27) Łamigłówka obrazkowa. 28) Książka. 29) Książka. 30) Książka.

Dziś w numerze „PROMYK"

Agenci gen. Franco w USA
prowadzą propagandę przeciw demokracji i pokojowi

W ostatnich tygodniach daje się zaobserwować znaczne wzmożenie kampanii profrankistowskiej w Stanach Zjednoczonych i w krajach Ameryki Łacińskiej. Kampanią tą kierują agenci Hiszpanii faszystowskiej, na czele których stoi znany falangista Manuel Asnar, obecny poseł rządu Franco w Waszyngtonie.

Asnar cieszy się poparciem amerykańskich kół reakcyjnych, między innymi organizacji „Rycerzy Kolumba", tygodnika „Tablet" (wydawanego w Brooklinie) oraz dzienników należących do koncernu prasowego Hearsta. Poselstwo Hiszpanii frankistowskiej w Stanach Zjednoczonych utworzyło niedawno tak zwany „Wydział związków kulturalnych", który wydaje swój biuletyń, jak również broszury, mające na celu obronę reżimu frankistowskiego i jednocześnie zawierające ostre ataki przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i rządowi republikańskiemu Girala.

Dziennik „P. M." poświęcił jeden ze swych artykułów wstępnych rozważaniom na temat obecnej działalności tych profrankistowskich agentów i ostrzegał przed propagandą, kierowaną przez poselstwo frankistowskie w Stanach Zjednoczonych, a mającą na celu pozyskanie opinii katolickiej w Ameryce dla Franco i przeciw ZSRR. Jak zaznaczono w artykule zamieszczonym w „P. M." propaganda tego poselstwa „ma jeden tylko cel — okpić amerykańską opinię publiczną w interesach rządu frankistowskiego".

W ostatnich czasach zaobserwowano, iż wiele oficjalnych osobistości frankistowskich udało się do Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej. Między innymi udał się tam wice-minister spraw zagranicznych Hiszpanii — Thomas Suter, naczelnik sztabu generalnego armii hiszpańskiej — gen. Aispuru i niejaki Garcia.

Doniesienia z Ameryki Łacińskiej również świadczą o wzmożonej kampanii falangistów. Niedawno powrócił z Hiszpanii nowomianowany kardynał wyspy Kuby — Arteaga. W Hiszpanii przyjmowano go z wielkimi honorami i został udekorowany przez rząd Franco. Powróciwszy na Kubę, Arteaga wygłosił kazanie, w którym rzucał oszczerstwa na demokrację polską.

Wybitni działacze polityczni Stanów Zjednoczonych potępiają tolerancję, okazywaną propagandzie falangistów. Były minister finansów Morgenthau oświadczył niedawno: „Jest rzeczą zupełnie konieczną przeprowadzić reformę w amerykańskim Departamencie Stanu... Potrzebny nam jest taki Departament Stanu, który byłby gotów podjąć natychmiastową walkę z rzeczywistym źródłem zarazy faszystowskiej w Ameryce Łacińskiej — to znaczy z kampanią przeprowadzaną tam przez agentów Franco. Stany Zjednoczone powinny znaleźć się w pierwszym szeregu zwalczających reżim frankistowski, nie zaś wlec się na szarym końcu".

Były minister spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych — Ickes pisał na temat Hiszpanii, iż Franco ściąga miliony pesetów od głodującej ludności Hiszpanii dla budowania potężnych fortyfikacji na granicy francusko-hiszpańskiej. Tak zwana likwidacja milicji Falangistów jest zwykłym oszustwem. Hiszpania frankistowska — to stos pacierzowy faszyzmu, zagrażającego zachodniej półkuli. Prowadząc swoją dwuznaczną politykę, amerykański Departament Stanu bierze na siebie odpowiedzialność za dalsze istnienie falangizmu", twierdzi b. minister amerykański. Ł.

Hiszpanie wdzięczni Polsce
za obronę ich interesów na forum ONZ

BRUKSELA (PAP). Polski charge d'affaires w Belgii Bartel przyjął śniadaniem min. hiszpańskiego rządu republikańskiego, Santiago Carillo, bawiącego w Brukseli na kongresie partii komunistycznej. Na śniadaniu obecni byli posłowie państw, które uznały hszpański rząd republikański, oraz szereg osobistości ze świata politycznego.

W odpowiedzi na toast polskiego charge d'affaires min. Garillo odpowiedział: „wzruszony jestem pobytem wśród tak wielkich przyjaciół mojego kraju. Polska dała dowód prawdziwej przyjaźni w stosunku do nas przez uznanie naszego rządu i wniesienie sprawy na ONZ.

Dzięki demokratycznej Polsce i innym prawdziwym demokratom zapanuje niedługo w Hiszpanii sprawiedliwość. Sprawa Hiszpanii jest w istocie łatwa. Trzeba tylko, aby wszystkie kraje poszły za waszym przykładem. Mam nadzieję, że kraj mój niedługo zasiądzie obok innych demokracji świata".

Korespondent PAP zwrócił się do min. Carillo z zapytaniem, co sądzi o ostatniej mowie Churchilla. Min. Carillo odpowiedział: „Churchill brnie coraz dalej i głębiej w swej polityce wstecznictwa. Był on jednym z tych, którzy przyczynili się do powstania reżimu Franco. Nic więc dziwnego, że broni swego dzieła.

Dzięki pomocy krajów prawdziwie postępowych Hiszpania odzyska jednak wkrótce wolność wbrew Churchillom".

Cześć polskiej pieśni
Rozdanie nagród zespołom chóralnym w Łodzi

W pięknym starym parku Wojewódzkiego Zarządu TUR-u przy ul. Skorupki odbył się Koncert Konkursowy Zespołów Wybranych na pierwszym ogólnopolskim konkursie chórów i orkiestr, zorganizowany przez Centralny Robotniczy Dom Kultury i Dyrekcję Polskiego Radia w Łodzi pod protekoratem Ministra Kultury i Sztuki tow. Kowalskiego, oraz ministra Informacji i Propagandy tow. Matuszewskiego.

Po występach chórów, orkiestr i tenora Wacława Domienieckiego odbyło się rozdanie nagród.

Dwie pierwsze nagrody chóralne otrzymały zespoły: Stow. Robotn. Ośw. i Kult. „Pochodnia" z Częstochowy — radioodbiornik szwedzki — dar Dyrekcji Polskiego Radia.

Chór „Lutni Robotniczej" z Krakowa — obraz Łabentowskiego i puhar wojew. Dąb-Kocioła.

Druga nagroda, radioodbiornik „Elektrit" przypadła w udziale chórowi przy gimn. Salezjanów w Łodzi.

Trzecią — radioodbiornik „Tekafon" otrzymał chór Koła Młodz. TUR-u z Pabianic.

Czwartą — puhar DOKP Łódź chór Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza Josephy z Bielska.

Piątą — Scheibler i Grohman — statuetkę Wojew. Kom. PPS.

I nagrodę ostatnią, poza konkursową chór PKP Piotrków Trybunalski, w postaci książek, dar Kuriera Popularnego.

Z zespołów orkiestrowych **dwie pierwsze nagrody** — *akordeon, dar K. E. Ł.— otrzymał* zespół salonowy elektrowni łódzkiej, drugą — ZZK Piotrków Trybunalski — w postaci kornetu.

Dwie drugie nagrody — puhar kryształowy, dar MRN, otrzymała orkiestra Fabr. Maszyn z Bielska. Trąbkę skrzydłową, dar „Ekspressu Ilustrowanego" — zespół ork. dętej Elektrowni Łódzkiej.

Trzecią nagrodę otrzymał zespół ZZK z Kutna — puhar Woj. Kom. PPR.

Ostatnią nagrodę pozakonkursową, pięknoo-prawne dzieła zbiorowe Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, dar redakcji „Głosu Robotniczego" otrzymał zespół chóru męskiego ZZK z Piotrkowa Trybunalskiego za wykonanie „Hymnu Turowca".

W kilku wierszach

Dnia 19 czerwca rozpocznie się międzynarodowy turniej szachowy przez radio. Turniej ten rozegrają najlepsi gracze ZSRR z graczami Wielkiej Brytanii. Sędzią w tym interesującym turnieju będzie znany szachista amerykański — Wagner.

* * *

W związku z zapowiedzianym zniesieniem na jesieni r.b. systemu kartkowego na mąkę, chleb, kaszę i makaron w Związku Radzieckim, przystąpiono do budowy 5 tysięcy nowych piekarń i 4.500 kiosków sprzedaży tych artykułów pierwszej potrzeby.

* * *

Dnia 18 czerwca rozpoczną się w Związku Radzieckim uroczystości, związane z uczczeniem 10-ej rocznicy zgonu słynnego pisarza rosyjskiego — Maksyma Gorkija.

Został już ukończony film dokumentalny „Maksym Gorkij", poświęcony życiu i twórczości wielkiego pisarza.

* * *

Została otwarta stała komunikacja wodna między Bałtykiem a morzem Czarnym. Statek „Pskow" po dostarczeniu towarów do Odessy i Mikołajewa zawinął do portu do Batumu i Poti, po czym powrócił do jednego z portów bałtyckich.

* * *

W roku bieżącym będzie podjęta regularna komunikacja lotnicza między Moskwą a zatoką Prowiedenie, łączącą stolicę Związku Radzieckiego z morzem Beringa.

* * *

Rada Bezpieczeństwa udzieliła sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie specjalnych pełnomocnictw na mocy których będzie on mógł brać udział w posiedzeniach komisji do badań nad zastosowaniem energii atomowej, w komisji sztabowej i innych organizacjach ONZ.

* * *

W Waszyngtonie toczą się w dalszym ciągu rokowania między przedstawicielami Związku Zawodowego marynarzy amerykańskiej floty handlowej, a przedstawicielami właścicieli statków.

Marynarze domagają się skrócenia dnia roboczego do 40 godzin i podwyżki płac. Jak donosiliśmy, w wypadku niepowodzenia rokowań, dnia 15 czerwca mają one przystąpić do strajku.

* * *

W następstwie korektury wyników wyborów do parlamentu w jednej z dzielnic Pragi uległ zmianie podział mandatów w stołecznym mieście Czechosłowacji. Komuniści czescy otrzymali 36 mandatów, socjal-demokraci — 14, narodowi socjaliści — 34 (o jeden mandat więcej), ludowcy — 16. O stanowisku prezydenta miasta, które przypaść ma przedstawicielowi komunistów, rozstrzygną wszystkie cztery stronnictwa.

Zabójstwo króla Sjamu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Czankoku o tajemniczym zabójstwie króla Anandru Mahidol, którego z raną postrzałową w głowę znaleziono w pałacu w dniu 9 bm. Dyrektor policji sjamskiej oświadczył, że śmierć króla spowodowana została wypadkiem w dniu 7 bm.

Jarosław Hasek

107)

Przygody dobrego wojaka Szwejka
podczas wojny światowej

W rozmowie tej wyróżniały się osobliwie słowa jak: Paar Ohrfeigen. Zrazu myślałem, że między nimi doszło do zatargu i że rwie się niemiecka jedność wojskowa, ale myliłem się oczywiście. Chodziło jedynie o żołnierzy.

— Kiedy taka czeska świnia — wywodził roztropnie kapral Althof — nawet po trzydziestu: padnij! — nie nauczy się stać równo, jak świeca, to niedość sprać ją po pysku. Grzmotnij go grzecznie jedną pięścią pod żebra, a drugą wpakuj mu czapkę na uszy i skomenderuj: Kehrt euch! Gdy się odwróci, to go kopnij w zadek i zobaczysz, jak się taki będzie przeciągał i jak się będzie śmiał Fähnrich Dauerling.

— Ale muszę Wam, kolego, powiedzieć coś o Dauerlingu — mówił jednoroczny ochotnik dalej. — Rekruci jedenastej kampanii opowiadają sobie o nim takie rzeczy, jakie opowiadać musi czcigodna staruszka mieszkająca na fermie w pobliżu granicy meksykańskiej, o jakimś sławnym bandycie. Dauerling ma opinię ludożercy z jednego ze szczepów australijskich, pożerających członków innych szczepów, gdy który z nich dostanie się w ich ręce. Jego kariera życiowa jest wspaniała. Wkrótce po jego urodzeniu niańka przewróciła się i mały Konrad Dauerling uderzył się w główkę tak mocno, iż jeszcze dzisiaj na głowie jego widać takie spłaszczenie, jakby kometa zderzyła się z północnym biegunem ziemi. Wszyscy wątpili, czy z niego coś będzie, jeżli nawet przetrzyma to mocne wstrząśnienie mózgu. Tylko ojciec jego, pułkownik, nie tracił nadziei i twierdził, że bynajmniej szkodzić mu to nie może, ponieważ, rzecz prosta, młody Dauerling, jak tylko podrośnie, poświęci się służbie wojskowej. Po straszliwej walce z czterema klasami niższego gimnazjum realnego, które przeszedł trybem domowym, przyczem przedwcześnie posiwiał i zidiociał pierwszy jego nauczyciel domowy, a drugi zrozpaczony, chciał popełnić samobójstwo przez zeskoczenie z wieży kościoła św. Szczepana, dostał się młody Dauerling do hainburskiej szkoły kadetów. W szkole tej nigdy nie zwracano uwagi na wykształcenie przedwstępne, bo takie wykształcenie może austriackiemu oficerowi służby czynnej najwyżej przeszkadzać. Ideału wojskowego dopatrywano się jedynie w zabawie w żołnierzyki. Wykształcenie uszlachetnia duszę, a tego w wojsku nikomu nie potrzeba. Im oficer brutalniejszy, tym lepszy.

Wychowanek szkoły wojskowej, Dauerling, nie wyróżniał się nawet w tych przedmiotach, które najgorsi uczniowie opanowali jako tako. I w szkole wojskowej widoczne były ślady tego, że Dauerling w dzieciństwie upadł na główkę.

Jego odpowiedzi podczas egzaminów wyraźnie mówiły o skutkach tego nieszczęścia i odznaczały się taką głupotą, że uważane były wprost za klasyczne dla swojej głębokiej idiotyczności i tępoty. Profesorowie szkoły nie nazywali go inaczej, jak „unser braver Trottel". Jego głuptactwo było tak olśniewające, iż istniała uzasadniona nadzieją, że po kilku dziesiątkach lat dostanie się do Terezjańskiej Akademii Wojskowej, czy może nawet do ministerstwa wojny.

Po wybuchu wojny, gdy wszyscy młodzi kadeci awansowali na chorążych, dostał się na arkusz hainburskich mianowańców także i Konrad Dauerling i przydzielony został do dziewięćdziesiątego pierwszego pułku.

Jednoroczny ochotnik odsapnął i opowiadał dalej:

Nakładem ministerstwa wojny wyszła książka „Drill oder Erziehung", a w tej książce doczytał się Dauerling, że żołnierzy należy teroryzować. Im więcej strachu puszcza się na żołnierzy tem lepsze rezultaty. W teroryzowaniu żołnierzy miał Dauerling wielkie powodzenie. Żołnierze, aby uniknąć słuchania jego ryku, całemi plutonami zgłaszali się jako chorzy, co oczywiście nie na wiele im się zdało, bo kto meldował się jako chory dostawał trzy „verschärft". Czy wiecie, kolego, co to znaczy „verschärft"? Przez cały dzień pędzają człeka po placu ćwiczeń, a na noc go jeszcze sadzają do paki. To też w oddziale Dauerlinga chorych nie było: siedzieli poprostu w pace. Dauerling na placu ćwiczeń zachowuje stale ten niewymuszony ton konwersacyjny, którego słownik zaczyna się wyrazem „świnia", a kończy się dziwaczną mieszaniną zoologiczną: „świńskim psem". Przytym jest wszakże bardzo liberalny i pozostawia żołnierzom swobodę wyboru. — Co chcesz słoniu — mawia, parę razy w ryj, czy trzy dni „verschärft"? Jeśli ktoś wybiera „verschärft", to i tak dostaje dwa razy kułakiem w nos, do czego Dauerling dodaje zwykle takie wyjaśnienie: — Ach ty nędzny tchórzu, boisz się o swój ryj, a cóż będziesz robił, gdy zacznie grać ciężka artyleria?

Pewnego razu, gdy rekrutowi jakiemuś wybił oko, wyraził się:

— Was, für Geschichte mit einem Kerl. Er muss so wie so krepieren. — To samo mawiał feldmarszałek Konrad von Hötzendorf: — Die Soldaten müssen so wie so krepieren.

(D. c. n.)

200 tysięcy chłopów

manifestowało w województwie łódzkim

Nawoływania p. Mikołajczyka do bojkotu święta pozostały bez echa

9-go czerwca cała Polska obchodziła Święto Ludowe, które przybrało charakter święta radości i triumfu ludu pracującego wsi i miast. W Łodzi na uroczystości Święta Wsi przybył Naczelny Dowódca Marszałek Rola-Żymierski.

Od rana udekorowaną biało-czerwonymi flagami i zielonymi transparentami ul. Piotrkowską przeciągały delegacje chłopskie w strojach regionalnych, pieszo i wozami umajonymi zielenią i samochodami. Wśród maszerujących barwnymi plamami odcinały się malownicze stroje regionalne, zwracając powszechną uwagę.

Punktualnie o godz. 10-ej na Plac Zwycięstwa zajeżdżają auta. Cały plac zatłoczony. Odcinają się barwy sztandarów, zielone chłopskie z czerwonymi robotniczymi. Na środku rynku tonie wśród zieleni ustawiony ołtarz, przy którym odprawiono mszę polową. Po nabożeństwie wchodzi na trybunę Prezydent Mijal, który jako gospodarz miasta wita chłopów i Ob. Marszałka.

Następnie zabiera głos prezes wojewódzkiego zarządu Stronnictwa Ludowego, ob. wojewoda Dąb-Kocioł, który w krótkim przemówieniu dał przegląd osiągnięć gospodarczych i politycznych, do których nasz kraj doszedł dzięki współpracy chłopa z robotnikiem. Pole obsiane, przemysł zdąża do odbudowy, tysiące synów chłopskich oficerami, średnie i wyższe szkoły dostępne dla ludu, 22 gimnazja chłopskie tylko w naszym województwie, 55 burs dla młodzieży chłopskiej i robotniczej, 650 przedszkoli, 150 dziecińców, ośrodki zdrowia — oto rezultaty pracy na wsi i dla wsi, w ciągu roku. Dziś Polska zajmuje poczesne miejsce w Europie pod względem rozmachu odbudowy. Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

— Bracia chłopi! Dziś przynoszę Wam pozdrowienie od żołnierza polskiego — wita chłopów Marszałek Rola - Żymierski.

— Razem z Wami bierze dziś udział w Waszym Święcie żołnierz polski dla zadokumentowania jedności chłopa z robotnikiem i żołnierzem.

Święto chłopa przed wojną było protestem przeciwko uciskowi. Wojna przyniosła przemianę społeczną. W konspiracji, Batalionach Chłopskich, Armii Ludowej dojrzała Polska Ludowa, Polska, której naczelnym hasłem było — ziemia dla chłopa. Wasi synowie, którzy walczyli i ginęli na wszystkich szlakach świata, ginęli za taką Polskę, jaka jest dzisiaj, za Polskę Ludową, za swoje jednakie ze wszystkimi prawa. Dziś korpus oficerski nie tworzy kasty dostępnej tylko dla uprzywilejowanych, dziś nie ma kast i przywilejów. Dziś wszyscy mamy możność wybicia się bez względu na pochodzenie. Dziś zdolności stanowią o wartości człowieka, a nie protekcja.

— Nowe prawa — mówił dalej Marszałek Rola-Żymierski — jakie chłop zdobył, to wielkie zwycięstwo. Przejście ziemi w ręce chłopów, to osiągnięcie trwałe. To też nie wierzcie rozbijaczom reakcyjnym, że rząd demokratyczny ziemię Wam odbierze, że na wsi stworzy kolchozy. To mogę Wam w imieniu rządu oświadczyć — w Polsce nikt nie będzie tworzył kołchozów, są to tylko triki agitatorskie. Dzisiejsze Święto Ludowe niech pobudzi Was do dalszej owocnej pracy.

Z ramienia KC PPR przemawiał tow. F Witaszewski.

W imieniu WKR PPS tow. Wincenty S..wiński wyraził pragnienie, by w takiej samej jedności chłop z robotnikiem, sztandary zielone obok czerwonych poszły do referendum.

Po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju...", goście udali się na trybunę wzniesioną przed gmachem Zarządu Miejskiego, przy ul. Piotrkowskiej.

Wzrastający gwar tłumów oznajmia początek defilady. Do trybuny podjeżdża banderia konna chłopów, wzbudzając entuzjazm wśród publiczności. Las Zielonych Sztandarów, to Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego. W defiladzie wyróżniają się delegacje gmin z własnymi orkiestrami, Czarnocin, Lućmierz, Tuszyn, chłopi z powiatu łowickiego w barwnych strojach, rolnicy z okolic Brzezin i Niesułkowa. Zwracają m. in. uwagę transparenty z napisami „Ludowi — Wolność, złodziejom i spekulantom — więzienie, bandytom leśnym — szubienica". Dalej maszeruje szkoła Intendentury, witana okrzykami tłumów. O. R. M. O., liczne zastępy młodzieży. Defiladę zamykają zmotoryzowane oddziały Spółdzielni, szkół rolniczych i organizacji chłopskich. Na Placu Wolności pochód rozwiązał się.

Po południu uczestnicy Święta licznie i ochoczo bawili się w łódzkich kinach i teatrach i na zabawach ludowych.

W czasie defilady nad miastem krążył samolot, zrzucając ulotki, wzywające do gremialnego udziału w referendum.

Ha. Jot.

W miastach województwa łódzkiego

Święto Ludowe we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach województwa łódzkiego miało uroczysty i podniosły przebieg. Próby reakcjonistów i PSL-owskich macherów by zamącić przebieg uroczystości, lub doprowadzić do bojkotu obchodu, skończyły się sromotną porażką. Tylko w paru miejscowościach nie wzięli udziału w uroczystościach bogaci chłopi.

Jeśli chodzi o poszczególne miasta, to obchód święta Czynu Chłopskiego miał szczególnie uroczysty przebieg w Końskich, dokąd przybyło zgórą 16.000 chłopów, ze wszystkich bez wyjątku gmin, nawet najodleglejszych. Już o godz. 8-ej rano drogami ciągnęły liczne rzesze, odświętnie ubranych gospodarzy wozami i konno. Wielu przywędrowało pieszo z odległości 15—20 klm. Władze powiatowe w miarę możności dostarczyły samochodów, lecz nie były one w stanie zabrać większości tych wszystkich, którzy pragnęli wziąć udział w święcie.

Uroczystości rozpoczęły się na stadionie sportowym, gdzie zebrał się olbrzymi tłum pod zielonymi sztandarami. Uczestników powitali: wicestarosta Konecki, przedstawiciel Wojska Polskiego i poseł KRN tow. Armada w imieniu PPS.

Przemówienie przedstawiciela PPR, tow. Cieśluka przerywane było okrzykami przeciwko Mikołajczykowi.

Zebrani uchwalili rezolucję potępiającą w ostrych słowach rozbijacką politykę przywódców PSL z panem Mikołajczykiem na czele, których zebrani piętnują jako zdrajców sprawy chłopskiej i „cichych wspólników" terrorystycznych band leśnych.

Na zakończenie odbył się pochód, poprzedzony banderią chłopską, złożoną z przeszło stu jeźdźców. W pochodzie wzięły również gremialny udział miejscowe partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe.

W Piotrkowie Trybunalskim już od samego rana zbierały się liczne rzesze na „wielkim" placu przed halami miejskimi. Mieszkańcy miasta tłumnie zapełniający ulice serdecznie witali przybywających chłopów.

Przemówienia wygłosili przedstawiciel NKW SL i zarządu Wojewódzkiego SL por. Szymanek, imieniem Wojska Polskiego płk. Stanisław Okęcki, przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR tow. Adam Doliński, hutnik, imieniem miejscowej organizacji PPS tow. Stankiewicz, imieniem Stronnictwa Demokratycznego ob. Czerwiński, oraz przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej.

W podniosłym i entuzjastycznym nastroju wysłuchano przemówień, wznosząc okrzyki na cześć Rządu Jedności Narodowej i demokratycznej Polski.

Po zebraniu odbył się imponujący pochód, w którym wzięło udział 14.000 chłopów

Nie mniej liczne były manifestacje i obchody w Radomsku (15 tys. uczestników), Kutnie (10 tys.), Opocznie (10 tys.), Łęczycy (10 tys.), Wieluniu (5 tys.), Łowiczu (7 tys.), Brzezinach (6 tys.), Rawie Mazowieckiej (12 tys.), Łasku (10 tys.) i Sieradzu (4 tys.).

Łącznie z Łodzią, gdzie w obchodzie Święta Ludowego wzięło udział 30.000 uczestników, w województwie łódzkim, według pierwszych obliczeń świętowało 170 do 200 tysięcy chłopów. Agitacja PSL za bojkotem święta nie udała się zupełnie. Obok naganiaczy pana Mikołajczyka w agitacji brali również udział wierni sprzymierzeńcy i trabanci PSL z band leśnych NSZ-u. Na lep naiwnych kłamstw, że miejsca zbiórek są obstawione wojskiem, że będą bójki i strzelaniny, że już są ranni i zabici i t. d. niewielu tylko dało się złapać. W niektórych okolicach pikiety PSL zatrzymywały chłopów, strasząc ich umieszczeniem na czarnej liście.

Chłop polski wykazał zdrowy rozum i wysoki poziom uświadomienia politycznego licznym udziałem w święcie dając odprawę prowokatorom i odżegnywując się od ich antypolskiej polityki.

Obchodził dzień swego święta jako wolny obywatel współtwórca i współgospodarz Polski Ludowej, stojąc twardo razem z robotnikiem na straży praw demokratycznych, których nikomu nie pozwoli odebrać.

10.000 chłopów manifestuje

w Łęczycy za obozem demokracji

(korespondencja własna)

Już od szeregu dni żyło łęczyckie przygotowaniami do Święta Ludowego.

We wszystkich gminach, w najbardziej zapadłych kątach pracowano nad tym, by Święto Ludowe obchodzono w godny i należyty sposób. Boć wprawdzie, to już drugie Święto Ludowe w wolnej Polsce, ale w zeszłym roku to jeszcze nie bardzo wiedziano z kim pójść i poco.

W roku bieżącym sytuacja już była jasna: ci ludzie co w zeszłym roku Wojsko Polskie tworzyli, ci co ziemię dali, ci co Ziemie Zachodnie wywalczyli i odzyskali, ci w roku bieżącym znieśli kontyngenty — smutną pozostałość powojenną, ci wzywają do jednomyślnego i niedwuznacznego głosowania trzy razy „tak" w nadchodzącym głosowaniu ludowym.

Istniejąca w powiecie reakcja nielegalna i legalna, usiłowała za wszelką cenę przeszkodzić w przygotowaniach do Święta. Wzmogły się więc ostatnio napaści ze strony band na działaczy demokratycznych, a w przede dniu święta został zamordowany tow. Graczyk, burmistrz Ozorkowa, aktywny i ofiarny działacz bratniej PPS.

Spotęgowanie terroru miało na celu zastraszenie stronnictw i działaczy demokratycznych. Co do PSL to usiłowało ono gdzieniegdzie organizować uroczystości lokalne, w rodzaju poświęcenia sztandarów itp. Poza tym prowadzili PSL-owcy agitację przeciwko udziałowi chłopów w Święcie Ludowym, a pan Piotrowski (szyszka PSL-owska) usiłował nie dopuścić do tego, aby Związek Samopomocy Chłopskiej brał udział w Święcie Ludowym.

Próżne to były wysiłki, a masy chłopskie nie dały się, ani zastraszyć, ani otumanić. Więcej, cały szereg członków PSL z wielu gmin jak np. Mazew mimo zakazów i klątw rzucanych przez „mędrców" z Powiatowego Zarządu PSL wzięło czynny udział w obchodzie Święta Ludowego.

Komitet przygotowawczy Święta Ludowego, złożony z przedstawicieli demokratycznych stronnictw i organizacji, z ob. Kałużniakiem, prezesem Zarządu Powiatowego S. L. na czele wywiązał się wzorowo, ze swych obowiązków organizacyjnych.

* * *

Po szosach i drogach pow. Łęczyckiego od rana widać odświętnie ubranych włościan, zdążających do miasta powiatowego, pieszo, konno, na rowerach, wozami, samochodami. Wehikuły i konie ozdobione żywą zielenią i zielonymi wstążkami. Wśród ludzi nastrój świąteczny. Wjeżdżamy do miasta. Na jednej z głównych ulic — Alei Pierwszego Maja, na tle zieleni widać liczne sztandary i zielone transparenty Stronnictwa Ludowego. Pomiędzy nimi, jak maki czerwienieją sztandary stronnictw robotniczych, powiewają flagi narodowe.

* * *

Godzina 11-sta. Ks. Kapelan Kwiatkowski celebruje mszę Świętą, a po odprawieniu nabożeństwa wygłasza Ks. Kanonik Kwiatkowski podniosłe i wzruszające Kazanie. Mówił Ks. Kapelan o wiekowej krzywdzie chłopa polskiego, który od ośmiu stuleci jęczał w niewoli, u swego brata-Polaka, obszarnika polskiego i cierpiał pod batogiem ekonoma. Mówił Ks. Kwiatkowski o tym, że krzywda chłopska stała się w przeszłości źródłem słabości i zguby naszej Ojczyzny i wzywał do jedności całego narodu, w celu odbudowy i umocnienia naszego państwa.

* * *

Po zakończeniu nabożeństwa rozpoczął się wiec. Najstarsi mieszkańcy Łęczycy nie pamiętają podobnego zgromadzenia w tym mieście, liczącym przed wojną 11.000, a dziś nie więcej niż 7.000 mieszkańców.

Wiec zagaił ob. Kałużniak,

Po przemówieniu starosty wystąpił w imieniu Wojewódzkiego Zarządu S. L. ob. Henryk Gamcarczyk z programowym przemówieniem. Wywody jego przyjęli zgromadzeni z wielkim zadowoleniem. W imieniu Wojew. Komitetu PPR wystąpił tow. Cyganek z pięknym i przekonywującym przemówieniem. W imieniu PPS przemówił tow. Baraniak, w imieniu Stronnictwa Demokratycznego ob. Wacławski, w imieniu Wojska Polskiego por. Morawiec.

Przemówienia mówców były wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami przeciwko bandom grasującym w kraju i powiecie, przeciwko rozbijaczom spod znaku PSL. Hasła rzucane przez mówców były z entuzjazmem podejmowane przez zgromadzone tłumy chłopów i robotników. Bojowy nastrój doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy starosta w imieniu Rządu Rzeczypospolitej dekorował pośmiertnie Srebrnym Krzyżem Zasługi ś. p. Górniaka Stanisława, instruktora Zw. Samopomocy Chłopskiej i czynnego działacza PPR, zamordowanego kilka miesięcy temu w bestialski sposób przez zwyrodnialców NSZ-owskich. Krzyż został złożony na ręce wdowy i czteroletniego synka. Gdy prezes Kałużniak wziął osierocone dziecko na rękę i pokazał je zebranym, rozległy się w tłumie szlochy, a po tym okrzyki domagające się bezwzględnie szubienicy dla zbirów reakcyjnych, mordujących najlepszych synów ludu pracującego.

Nie zabrakło również okrzyków przeciwko tym przywódcom PSL, którzy patronują bandytom.

Odśpiewaniem hymnu ludowego „Gdy naród do boju..." zakończono wiec.

Po wiecu odbyła się defilada, w której wzięła udział dość duża część zebranych. Prócz oddziałów pieszych wzięła w niej udział grupa banderii i wozy, oraz pięć orkiestr. Wyróżniła się orkiestra chłopska z Piątku. Poza tym brały udział poczty sztandarowe partii robotniczych Związków Zawodowych i ZWM.

* * *

Przemaszerowały ostatnie czwórki. Milkną głosy orkiestry. Tłumy wędrują do pięknego parku miejskiego.

Tutaj nad Bzurą, u stóp ruin starożytnego zamku, odbywa się zabawa ludowa. Na scenie występują pierwszorzędni artyści, śpiewaczki. Ich sztuka nie jest już więcej przysmakiem dla garstki wybrańców fortuny. Prości chłopi, tacy co w dnie powszednie parają się widłami w gnoju, chłopki, które dzień w dzień doją krowy, przysłuchują się występom najlepszych sił artystycznych.

Później rozpoczęły się muzyka i tańce.

* * *

Słońce zniża się na horyzoncie. Choć bardzo się nie chce, muszę wracać do Łodzi. Serdecznie żegnają chłopi przedstawiciela prasy robotniczej.

Żegnają i przypominają:

— A nie zapomnijcie obywatelu o wszystkim dokładnie napisać. Niech wiedzą w całej Polsce, jak myśmy świętowali. Napewno od tego nie przybędzie zdrowia i radości panom Mikołajczykom i Kiernikom.

Ja też tak myślę.

W. LEMIESZ

Kiernik przeciw Kiernikowi

Dalszy ciąg referatu tow. R. Zambrowskiego

Poseł NIEDZIAŁKOWSKI na posiedzeniu Sejmu 5. 10. 1920 r. demaskuje próby reakcji pomniejszenia negatywnej roli senatu i zwraca uwagę, że jesteśmy za biedni, aby utrzymywać senat.

„...Jeśli senat będzie czymś, to będzie szkodliwy, jeśli zaś będzie niczym, jak tu ktoś w zeszłym tygodniu uspakajał,... jest zbyteczny zupełnie. Jesteśmy za biedni, by robić sobie specjalne instytucje, bardzo kosztowne, po to tylko, aby były jakąś przybudówką przy gmachu parlamentu jednoizbowego".

Poseł FICHNA z NPR na posiedzeniu sejmowym 28. 9. 1920 r. jasno deklaruje stanowisko swego klubu:

„...nie chcąc nadawać charakteru reakcyjnego naszemu ustrojowi państwowemu opowiadamy się przeciw drugiej izbie, przeciw senatowi, a za jednoizbowością".

Najlepiej jednak oburzenie w masach ludowych wobec projektów prawicy wprowadzenia senatu odzwierciadlają przemówienia posła Smoły z Wyzwolenia — chłopa i reprezentanta chłopów. Stwierdza on w debacie 28. 9. 1920 r.:

"...Dlatego też cały kraj wyczuwa, że w tych paragrafach kryje się zamach na prawa ludu i dlatego też w całym kraju lud bez względu na różnice przekonań żąda, ażeby senatu w ramach konstytucji polskiej nie było...

Proszę panów, mogę bez przesady powiedzieć, a byłem w różnych okolicach, że jeżeli pomiędzy robotnikami i włościanami istnieje rozbieżność przekonań co do innych spraw państwowych, to pod tym względem niema żadnych różnic.

Nie spotkałem ani jednego włościanina, ani jednego robotnika, któryby się zgodził na senat...

Otóż my, jako przedstawiciele tych szerokich mas ludu, pośród których kryją się olbrzymie siły, jak najmocniej stwierdzamy przekonanie ludu, iż w Polsce musi być sejm jednoizbowy i tego sejmu jednoizbowego będziemy żądali niezłomnie i nie pozwolimy, abyście nam narzucili senat". (Wrzawa).

Nas jednak szczególnie interesuje stanowisko ówczesne PSL „Piast".

Na posiedzeniu sejmu dnia 22. 2. 1919 WINCENTY WITOS SKŁADA NASTĘPUJĄCĄ DEKLARACJĘ W IMIENIU PSL „PIAST":

„Polska będzie wtedy potężna, gdy się oprze na masach ludowych. Dlatego w naszych pracach konstytucyjnych budować będziemy państwo polskie jako rzeczpospolitą ludową z wybieralnym prezydentem na czele, Z SEJMEM JEDNOIZBOWYM, jako dzierżycielem suwerenności i ludowładztwa, wybranych na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania..."

A dnia 13 maja 1919 r. w imieniu PSL z właściwą sobie elokwencją wystąpił w sejmie ówczesny poseł, a obecny prezes Rady Naczelnej PSL, dr. KIERNIK:

„...Twierdzę, że kwestia, czy sejm ma być jedno- czy dwuizbowy, jest rdzeniem zagadnienia konstytucji...

...Konstytucja 3 maja szła tak daleko... że nawet senat, który w konstytucji przyjęto, miał prawo tylko jednorazowego zawieszenia uchwał Izby Poselskiej, a jeśli nawet na następnej sesji izba poselska uchwałę zawieszoną jeszcze raz ponowiła, Senat nie ma prawa protestu.

A więc jeśli już przed 130 laty twórcy konstytucji 3 maja zapatrywali się w ten sposób na ustrój Rzeczpospolitej Polskiej, to zdaje się, że my po półtorawiecznym doświadczeniu wojny, wobec prądu, który cały świat ogarnął, wobec żądań ludu, który przyszedł do głosu i w całym świecie zdobywa to, co mu się słusznie należy z tytułu praw przyrodzonych, nie możemy cofnąć się wstecz i musimy przyjść do przekonania, że JEŚLI ZASADA JEDNOWŁADZTWA NARODU MA BYĆ PRZEPROWADZONA, TO MUSI STANĄĆ NA STANOWISKU SEJMU JEDNOIZBOWEGO".

W trzecim czytaniu w dwa lata później dr. Kiernik znowu występuje przeciw senatowi:

„Trzeba żeby duch tej konstytucji był duchem demokracji, a tego ducha w całości konstytucji nie ma. Dowodem tego jest senat, który panowie z prawicy do Konstytucji wprowadzili.

...Senat nie jest dla nas do przyjęcia, Senat stwarza fikcję podwójnej woli narodu, tego jednego źródła władzy ustawodawczej. Nie zaprzeczam, że państwa zachodnie mają drugą izbę, ale czy z tego wynika, że jest to ostatnie słowo myśli politycznej i ewolucji dziejowej (głosy z prawicy: to bolszewizm).

Pozwolę sobie przytoczyć zdanie znawcy prawa państwowego, prof. Uniwersytetu Krakowskiego, Stanisława Kutrzeby, który mówi, omawiając projekt Komisji Konstytucyjnej:

„Izba Poselska jako „skład wszechwładztwa narodowego" jak ją nazwano w Konstytucji 3 maja, nie da się nigdzie podporządkować drugiemu ciału i przeciw temu nie pomogą żadne rozumowania". Cytuję tu rozprawę St. Kutrzeby „O Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej „Kraków, 1919 rok".

Oprócz zasad praworządności i wolności jest jeszcze trzecia idea: idea demokracji. Dowodem, że zasada demokracji nie została przeprowadzona, jest Senat".

Pozwoliłem sobie zacytować aż tyle głosów poselskich z debaty w sejmie ustawodawczym 1919—1921 r., bo żaden z nich nie stracił obecnie na aktualności, bo nic się nie zmieniło i nie mogło się zmienić w stosunku stronnictw demokratycznych do zagadnienia jednoizbowości i do roli senatu. Nie mógł zmienić tego stosunku stronnictw demokratycznych sam senat, który został jednak wprowadzony głosami prawicy, zblokowanej z niemieckimi posłami większością 6 głosów niemieckich, bo przecież taką tylko rolę spełniał, że psuł każdą postępową, dogodną dla ludu ustawę, którą uchwalał sejm. Nic się nie zmieniło w stosunku stronnictw demokratycznych do Senatu. Zmienili się tylko p. Kiernik i jego stronnictwo.

Po 26 latach p. Kiernik zapomniał o okrzykach endeckiej prawicy, kwalifikującej jego wystąpienie przeciw senatowi jako bolszewizm i skłonny jest dziś ten endecki zarzut bolszewizmu czy dyktatury proletariatu kierować pod adresem partii demokratycznych, broniących zasady jednoizbowości.

Po 26 latach p. Kiernik i jego stronnictwo zapomnieli wszystko pozytywne i demokratyczne z Konstytucji 3 maja i nie są skłonni do powołania się na nią, pamiętając tylko o endeckiej tradycji urządzania w dniu 3 maja burd wymierzonych przeciw demokracji.

Po 26 latach, gdy raz na zawsze znikła z powierzchni naszego życia politycznego koalicja endeków i Niemców, która uchwaliła senat, ich dzieło postanowiło kontynuować Polskie Stronnictwo Ludowe i jego wodzowie — panowie Mikołajczyk i Kiernik, zwracając się do narodu, aby w głosowaniu ludowym wypowiedział się za rozpisaniem wyborów nie tylko do sejmu, ale i do senatu.

Taki jest sens odpowiedzi „nie" danej przez PSL na pierwsze pytanie głosowania ludowego.

Antyludowa demonstracja

Ale „nie" PSL ma jeszcze głębszą wymowę. Nie wolno nam zapominać motywacji tego „nie" przez Radę Naczelną PSL.

Pozwolę sobie ją zacytować:

„Decyzję tę Rada Naczelna powzięła z następujących powodów: wypowiedzi oficjalnych osób dają podstawę do przyjęcia, że wynik głosowania ludowego chcą stronnictwa zblokowane uważać za wyraz zaufania do ich metod rządzenia".

Wynika z tego, że panowie Mikołajczyk i Kiernik powodowali się nie tylko endeckimi sympatiami do senatu, ale chcą również wykorzystać głosowanie ludowe do demonstracji przeciw Rządowi Jedności Narodowej, w którym sami zasiadają, przeciw reżimowi demokratycznemu — jednym słowem — naszemu ustrojowi demokracji ludowej.

Krótko mówiąc Rada Naczelna PSL rzuciła w teren zawołanie: kto przeciw Rządowi Jedności Narodowej, kto przeciw stronnictwom zblokowanym, kto za Mikołajczykiem — głusuj „nie" na pierwsze pytanie. Zawołanie to niewątpliwie odbije się szerokim echem w aktywie pana Mikołajczyka, powtórzą je paniczyki studenckie na uczelniach wyższych i ‚chłopi" z ulicy Marszałkowskiej i Piotrkowskiej, których rozmach spekulacyjny nie mieści się w ramach ustawy państwowe o inicjatywie prywatnej. Zawołanie to dotrze do polan leśnych, gdzie rozmaici Kmicice, Bomby i Ognie, wolni od krępujących więzów liczenia z opinią publiczną i legalnością, bardziej precyzyjnie odzwierciadlą tę samą myśl: kto przeciw Rządowi Jedności Narodowej, kto za Andersem i Mikołajczykiem — głosuj „nie".

Jedną wątpliwość może wyrazić ten aktyw pana Mikołajczyka — i słusznie. Dlaczego „nie" tylko na pierwsze pytanie. Przecież jeśli mają demonstrować przeciw stronnictwom zblokowanym, to już na całej linii.

Bo przecież stronnictwa zblokowane były inicjatorami i organizatorami i reformy rolnej, i unarodowienia przemysłu, i polityki odepchnięcia germanizmu za Odrę i Nisę, polityki sojuszu polsko-sowieckiego, rękojmi naszych granic zachodnich.

Raz „nie" to trzy razy „nie"

Kto mimo tych wiekopomnych i historycznych zasług obozu demokratycznego wzywa swoich zwolenników do głosowania „nie" na pierwsze pytanie, aby zademonstrować przeciw temu obozowi, ten tym samym wzywa swoich zwolenników do głosowania trzy razy „nie".

Taka, a nie inna, jest wymowa tego zawołania Rady Naczelnej PSL.

Pan Mikołaczyk nie mógł ze względów taktycznych spełnić życzenia swego aktywu uniwersyteckiego i leśnego i zalecić trzy razy „nie". Zbyt drogą jest sercu każdego chłopa i robotnika reforma rolna i unarodowienie przemysłu, zbyt drogie są dla każdego Polaka granice na Odrze i Nyssie.

Ale dając taką właśnie motywację wezwania do odpowiadania „nie" na pierwsze pytanie PAN MIKOŁAJCZYK JESZCZE RAZ UDOWODNIŁ, ŻE WAŻNIEJSZYM DLAŃ JEST BLOK Z REAKCJĄ, NIŻ BLOK Z DEMOKRACJĄ, ŻE NIE ZAMIERZA ON ZEJŚĆ Z DROGI MONTOWANIA FRONTU REAKCJI PRZECIW BLOKOWI DEMOKRACJI I POSTĘPU, ŻE POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE POD KIEROWNICTWEM PANA MIKOŁAJCZYKA SPRZENIEWIERZA SIĘ WSZYSTKIM TRADYCJOM DEMOKRATYCZNYM SWOJEGO RUCHU, ŻE Z PARTII CHŁOPSKIEJ CZY Z PARTII BOGATEGO CHŁOPSTWA PRZEKSZTAŁCIŁO SIĘ W PARTIĘ RESTAURACJI REŻIMU PRZEDWRZEŚNIOWEGO, W PARTIĘ RESTAURACJI REŻIMU OBSZARNICZO-KAPITALISTYCZNEGO USTROJU, WE FRONT REAKCJI.

TEN FRONT REAKCJI, WYSTĘPUJĄCY TERAZ POD JEDNYM OGÓLNYM LEGALNYM HASŁEM „NIE" NA PIERWSZE PYTANIE, DOZNA DRUZGOCĄCEJ KLĘSKI W GŁOSOWANIU LUDOWYM. PRZECIWKO TEMU FRONTOWI REAKCJI, DĄŻĄCEMU DO RESTAURACJI, DO PRZYWRÓCENIA WŁADZY OBSZARNIKÓW I WIELKICH KAPITALISTÓW, WYSTĄPI BLOK DEMOKRATYCZNY, WYSTĄPIĄ WSZYSTKIE ŻYWE I POSTĘPOWE SIŁY NARODU.

Lud pracujący potrafi dać skuteczną odprawę restauratorom bloku endecko-niemieckiego walczącego o senat, i w głosowaniu ludowym na pierwsze pytanie: czy jesteś za zniesieniem senatu — ZDECYDOWANĄ WIĘKSZOŚCIĄ ODPOWIE „TAK". (D. c. n.).

W sklepie spółdzielczym PSS

Na ulicy Piotrkowskiej pod Nr 101 mieści się sklep bławatny Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Wystawa duża, ale raczej skromna, niczym nie przyciąga uwagi przechodniów. Wewnątrz duży nowocześnie pomyślany lokal — elegancko , czysto, estetycznie.

Kierowniczka sklepu ob. Brygierowa informuje nas o roli jaką tekstylny sklep spółdzielczy ma do spełnienia.

Niezmiernie uprzejmie demonstruje posiadany w sklepie różnorodny asortyment towarów. Czegoż tu nie ma? Jest trykotowa bielizna damska w średnim gatunku — nie luksusowa, ale bardzo przyzwoita, jest bielizna męska trykotowa i koszule męskie pochodzące z własnej szwalni, którą PSS ostatnio uruchomiła.

Duży i bogaty dział materiałów wełnianych od skromniejszych gatunków do wyrobów bielskich o 60 procentowej wełnie w cenie ponad 3 tys. zł metr. Jest i dział kapeluszy męskich, zaopatrzyć się można w kapeliny damskie ładne, a niedrogie. Duży jest dział kretonów i materiałów bieliźnianych, są jedwabie, podszewki, flanele i plusze.

W gablotkach widać grzebienie, guziczki, tasiemki, piękne skórzane rękawiczki, gotowe opalacze damskie i inne drobiazgi. W jednej z witryn sklepowych przyciąga naszą uwagę gotowa wełniana sukienka damska bardzo ładna, elegancka i stosunkowo tania.

„Ten dział gotowej konfekcji — mówi ob. kierowniczka — jest u nas jeszcze w powijakach z braku odpowiednich pomieszczeń (Niemcy wywieźli nam szafy) jeszcze nie został uruchomiony, mieliśmy kilka sukienek damskich, to już ostatnia, jaką w tej chwili mamy w sklepie".

Nieustanny ruch kupujących ciągle przerywa nam rozmowę. Okazuje się, że ostatnio na poważne zwiększenie się frekwencji w sklepie wpłynęło uruchomienie działu pół hurtowej sprzedaży — każdy kupiec na podstawie posiadanej karty rejestracyjnej może sie zaopatrzyć w 200 metrów towarów białych i kolorowych.

Zaopatrują się tu u nas wszyscy drobni kupcy łódzcy i kupcy prowincjonalni, gdyż sprzedaż nasza hurtowa tak jak i detaliczna jest oparta na konkurencyjności naszych cen. Kretony są w hurcie sprzedawane po 105 zł koszulówka po 100 zł, materiały pościelowe szerokości 140 cm — 150 zł, osiemdziesięcio centymetrowy krośniak po 86 zł. W naszych sklepach wydawaliśmy i wydajemy obuwie UNRRA na kartki lutowe. Poza tym obsługujemy w sprzedaży detalicznej naszą liczną klijentelę, której dość poważny odsetek stanowią członkowie naszej spółdzielni.

Pytamy czy przy sklepie bławatnym PSS istnieje komitet sklepowy? „Ani bezpośrednio wpisanych członków sklepu, ani komitetów sklepowych przy bławatnych sklepach spółdzielczych nie ma" odpowiada ob. kierowniczka „podlegamy kontroli ogólnej i poddamy się chętnie kontroli komitetów sklepowych istniejących przy sklepach spożywczych. Natomiast wszyscy członkowie Spółdzielni nabywając towary u nas też korzystają z końcem roku z przypadającej im dywidendy.

Każde kupno dokonane przez członka Spółdzielni jest w odpowiedniej książce zakupów członkowskich uwidocznione. Ta rachunkowość jest podstawą końcowych obliczeń. Muszę zaznaczyć, że podobnych sklepów bławatnych PSS posiada obecnie 8. Jeden z nich znajduje się w Zgierzu, przy czym jeden ze sklepów znajdujących się na terenie Łodzi uskutecznia jedynie wydawanie tekstylnych przydziałów z darów UNRRA, ma wąski zakres pracy i dla szerokiej publiczności nie jest udostępniony. We wszystkie towary znajdujące się w sklepie zaopatruje nas „Społem". Nie dano nam jeszcze możliwości dobierania sobie asortymentu towarów. Dostarczane nam materiały włókiennicze ulegają, jeśli chodzi o gatunek i wykonanie stałej poprawie nie mniej jednak skonstruowanie chociażby efektownej wystawie ze względu na ubogą jeszcze skalę barw tkanin napotyka na trudności. Przy czym nie każdy materiał może iść do wystawy — ze względu na możliwość spełznięcia pewnych bardziej wrażliwych kolorów.

Czy Spółdzielnia jest nastawiona na prowadzenie i artykułów tekstylnych bardziej luksusowych w swych sklepach bławatnych?

Oczywiście — mówi ob. kierowiczka — myślimy o rozszerzeniu i rozbudowaniu teraz tego działu i niezadługo może obok sprzedawanych przez nas pończoch bawełnianych ukażą się gazówki i „perlony".

— W zamierzeniach swoich stawiamy sobie jako cel dopasowanie asortymentu towarów do potrzeb naszej klijenteli i w tym nowoprojektowanym dziale artykułów luksusowych będziemy starali się konkurować na rynku tak ceną jak i gatunkiem sprzedawanych artykułów. I. K.

Odpowiedzi Redakcji

Maria Nowak z Łodzi. Zapytuje pani jak chronić przed molami kanapy. Zechce pani łaskawie przeczytać w jednym z naszych Głosów: „Mole wrogiem garderoby" dla ogólnej orientacji. Jeśli chodzi o kanapy, to należy je najpierw dokładnie wytrzepać, następnie wyszczotkować. Poza tymi czynnościami dokonywanymi raz na 1 — 2 miesięcy, należy co tydzień dokładnie szczotkować kanapę by z wszystkich załamań stale usuwać kurz i brud. Trzepanie kanapy i mebli wyściełanych w mieszkaniu odbywa się w następujący sposób: Wilgotnym (dobrze wykręcić z wody) prześcieradłem lub ręcznikiem, czy ścierką, przykrywamy powierzchnię przeznaczoną do trzepania i przez ten „pokrowiec" trzepiemy. Kurz zatrzyma się na wilgotnym materiale.

PROMYK

20

Jan Brzechwa ilustr. J. M. Szancer

Panieneczka z pudełeczka

A tu nagle przed północą
Koła dudnią i turkocą
I przez okno swą karocą
Wjeżdża wróżka. Cztery krety
Zaprzężone do karety
Stają dęba. I już wróżka
Stąpa lekko na paluszkach
I do Lalki uśmiechnięta
Zwraca jasne swe oczęta.
Któż nie widział w życiu wróżek?
Mnie ich czar już dawno urzekł,
Gdy w welonach powłoczystych,
W szatach zwiewnych, jedwabistych,
Otaczały moje łóżko.
— Z czym przybywasz, dobra wróżko?
Wróżka śmieje się do kota,
A jej różdżka szczerozłota
Na zabawki rzuca czary —
Nie! To wprost jest nie do wiary!
Oto Miś z szarego pluszu
W aksamitnym kapeluszu
Wali w bęben. W takt muzyki
Ołowiane żołnierzyki
Po pokoju maszerują,
Lalce grzecznie salutują
I sztandary chylą przed nią
Z galanterią iście przednią.
Lalka staje cała w pąsach,



A generał kręci wąsa
I powiada: „Piękna pani,
„Oto moi są ułani,
„Zechciej pani bez urazy
„Przyjąć ich pod swe rozkazy,
Tak jak ułan —nikt nie pląsa!"
I pokręcił dumnie wąsa.
Słysząc skoczny rytm muzyczki,
Trzy wesołe baletniczki
Obstąpiły generała,
Bo okazja to nie mała

Niepokoić tak na zmianę
Jego serce ołowiane.
Dwa pajace tekturowe
Już do tańca są gotowe
I na sznurkach podskakują
I do taktu przytupują.
Hulaj-noga z własnej chęci
Kółeczkami swymi kręci
I przymila się do kota:
— Pojedź, jeśli jest ochota".
Kolej gwiżdżąc rusza w drogę

I wyprzedza hulaj-nogę.
Bucha dym z lokomotywy,
A w wagonach — co za dziwy:
Nakręcane siedzą żabki —
Jedne grają w kocie łapki
Inne znowu łapią jo-jo,
A najmniejsze w oknach stoją
I chwytają szklane muszki
Ożywione z woli wróżki.
W kącie brzeczy bąk blaszany,
Mały skrzypek z porcelany
Cienko gra na swoich strunach,
A kasztanka na biegunach
Rży i stoi w gotowości,
Aby wozić miłych gości.
Malusieńki okręt nagle
Podniósł wszystkie swoje żagle
I kołysze się w oddali
Na podłodze, jak na fali
Tym okrętem w podróż płyną
Blady pierrot z kolombiną,
Lew gliniany, wąż drewniany
I kominiarz nakręcony.
Wtem rozległy się przygrywki
I zagrały pozytywki
Wszystkie naraz, jak kapela
U królewny w dniu wesela

(d. c. n.)

Zofia Czerwińska

Skarby

(Dokończenie)

Zaczęli kopać, ziemia w tym miejscu była miękka, mokra, ale łopaty ciężkie, więc po godzinie kopania dół był jeszcze bardzo mały. Raz po raz któreś z dzieci ocierało zroszone potem czoło. Hania w fartuszku wynosiła piasek z dołu, a skarbu jak nie było tak nie było.

Powoli zciemniało się, towarzystwo ze zdwojoną energią zabrało się do roboty.

Hania traciła cierpliwość. — A może to nieprawda o tych skarbach?

— Jak to, nie prawda, słyszałaś przecież, że Brem mówił wyraźnie.

Nie słyszeli, zajęci pracą, że zbliżają się czyjeś kroki, a po chwili stanął obok pan Brem w swoim bocianim gnieździe na głowie. Chwilę patrzył zdziwiony na pracę dzieci. Pierwsza dostrzegła go Hania i zmartwiała.

— Już po wszystkim, pomyślała szybko. Przegoni nas stąd i sam wykopie, nic ze wstążek, nic z książki, i aż płakać jej się chciało...

— Co wy tu robicie, dzieciaki — przyjaznym głosem zapytał przybyły. Chłopcy rzucili łopaty, Krzysio zrobił ruch, jakby chciał uciekać.

— My... my... my... to my... — jąkał się Tomek.

— Tak sobie — dokończył Franek.

— Co tak sobie? — zapytał pan Brem, zdziwiony przerażonymi minami całej gromadki.

— My tak sobie — bawimy się — wydukał wreszcie Franek, ale pan Brem nie słyszał już odpowiedzi, bo przykucnął obok kupki piasku i z nagłym zainteresowaniem podnosił grudy ziemi i patrzył w nie badawczo, po chwili twarz rozjaśnił mu uśmiech.

— To już prawie pewne, jest, tak jest... szeptał.

Chłopcy zbaranieli — o co mu wreszcie chodziło, po grudach ziemi poznali, że jest skarb.

— Co jest, proszę pana? — zaryzykował pytanie Franek.

— Co jest, mówił z radosnym roztargnieniem pan Brem Co jest, pytasz... hm... wielki skarb

— Chłopcy porozumieli się wzrokiem.

— Wielki skarb — powtórzył pan Brem. — Węgiel!

— Węgiel? — powtórzyły chórem dzieci, dobrze nie rozumiejąc co się dokoła dzieje.

— Tak, prawdopodobnie. Jutro zawiadomię o wynikach badań tutejszej gleby, pojutrze przyjadą tu robotnicy, będziemy kopać głęboko i wtedy się zobaczy — powiedział pan Brem podnosząc się z ziemi.

— To dlaczego pan mówił, że skarb, wybuchnęła Hania bliska płaczu, zła, że przepadły wstążki, dzisiaj w południe powiedział pan, że skarb, myśmy myśleli, że naprawdę skarb jak w bajkach, a tu... ale chłopcy trącili ją, żeby zamilkła.

— Baba! Jezor jak łopata — szepnął jej złośliwie w ucho Tomek.

Pan Brem miał twarz rozbawioną. Teraz zrozumiał wszystko. Aha, więc wyście podsłuchali mnie i podpatrzyli dzisiaj w południe i przyszliście szukać skarbu, tak?

— No... tak... — przyznali się.

— I myśleliście, że jeżeli skarb, to olbrzymie skrzynie z pieniędzmi... tak jak w bajkach.

— No tak...

Moje dzieci, skarby, o których myśleliście, nikną wobec skarbu, jakim jest węgiel. Gdy okaże się, że ziemia ta posiada to bogactwo, wybuduje się tutaj olbrzymie kopalnie, tysiące ludzi znajdzie tu pracę i dobrobyt, a cały kraj nasz zyska dużo. Ludzie nie będą potrzebowali marznąć w swoich mieszkaniach, bo węgla będzie dla wszystkich dość. Z czasem może powstać tu gdzie jest teraz mała wioska, duże przemysłowe miasto, takie jak Katowice.

— I pociągi będą i tramwaje i światło na ulicach? — pytał zaciekawiony Krzysio.

— Tak. Czy rozumiecie teraz wartość tego skarbu?

Dzieci skinęły głowami. Rozumiały. Cóż tam znaczyły jakieś głupie wstążki czy kask strażacki wobec tego, co powiedział pan Brem.

Ciemno już było, kiedy cała gromada z panem Bremem wracała przez łąki do wsi. Chłopcy nieśli łopaty na ramieniu. Rozmowa była bardzo ożywiona. Mówiono o tym, jak zjedzie tu komisja, jak się zaczną prace, jak się to wszystko zorganizuje.

Tego wieczoru nawiązała się wielka przyjaźń między panem Bremem a czwórką niefortunnych poszukiwaczy skarbu.

L. Wiszniewski

W świat

Parowóz zasapał,
dech złapał
i mknie w świat...
A w dali tor prosty,
trzy mosty
i ostry wiatr.

Do lasów na wczasy
chłopacy
wesoło mkną...
Wagonów długi sznur,
tur, tur tur!...
ku złotym snom!

Na miejscu już chłopcy...
Świat obcy —
jednak swój.
Tu spędzi tygodnie
wygodnie
chłopców rój!

Maria Korewa

Dzielny jeż

Patrzcie tylko — co za zwierz?!
Ile kolców!... Ach, to jeż...
Przez noc całą dziś pracował
Tuzin myszy upolował
Ten to — mistrz nie byle jaki
Odpoczywać idzie w krzaki...
Ledwie do snu złożył głowę,
Aż tu słyszy szmery nowe
Trzeszczy w krzakach coś, jak licho!
Czy nie można być tam cicho?! —
Więc wypełza oburzony,
Cały w kolce nastroszony,
Patrzy: — a to mała Lala,
Choć jej mama nie pozwala
Poprzez krzaki się przedziera
I malinki słodkie zbiera...
O dwa kroki zaś się zwija
Jak do skoku, wstrętna żmija!...
Jeżyk cały się najeżył
Śmiałym okiem wroga zmierzył,
Jak kłująca kulka, wpada
Na jadowitego gada!...
Ależ walka rozgorzała!...
Żmija wiła się, syczała,
Lecz gdzie tylko ugodziła,
Tam na kolce natrafiła...
Bardzo prędko to ladaco
Zmykać musi z boju placu!
Patrzcie tylko na gadzinę,
Jaką ma niepyszną minę!...
Jeż zaś, po skończonej wojnie
Może wreszcie spać spokojnie...
A mamusia małej Lali,
Ze łzą w oku, jeża chwali...
Proszę was, pochwalcie też
Bo to dzielny zwierz — ten jeż!!!

Skrzynka pocztowa

Milewski Janusz — Łódź. Rozwiązania zagadek i rebusów możesz nadsyłać, jak Ci wygodniej — wszystkie razem, lub kolejno. Uważaj jednak, kiedy podamy ostatni termin i wtedy prędziutko przyślij nam wszystkie swoje rozwiązania.

Twoja zagadka jest dobra, wykorzystamy ją w miarę możliwości.

Zawadzki Jerzy — Łódź. Rozwiązania dobre. Logogryf prawdopodobnie wykorzystamy.

Markiewicz Wiesław — Łódź. Rozwiązanie dobre. Możesz nadal przysyłać.

Kordalewska Hanka — Łódź. Twoje wierszyki są bardzo miłe, ale do druku jeszcze się nie nadają. Obiecujesz, że w przyszłości będziesz pisała lepsze. To dobrze, że nie zrażasz się niepowodzeniem, i że jesteś wytrwała. Ucz się, a jeśli masz zdolności, to napewno będziesz dobrze pisała.

Zagadki

Niecałe francuskie miasto
daje kaszę i ciasto.
Chińczyk przez całe życie
zajada to smakowicie,
a nawet w Polsce dalekiej
ludzie to jedzą z mlekiem.

* * *

Jedna litera
nad literą drugą,
a kraj się rozciąga
szeroko i długo.

J. Andersen

Brzydkie kaczątko

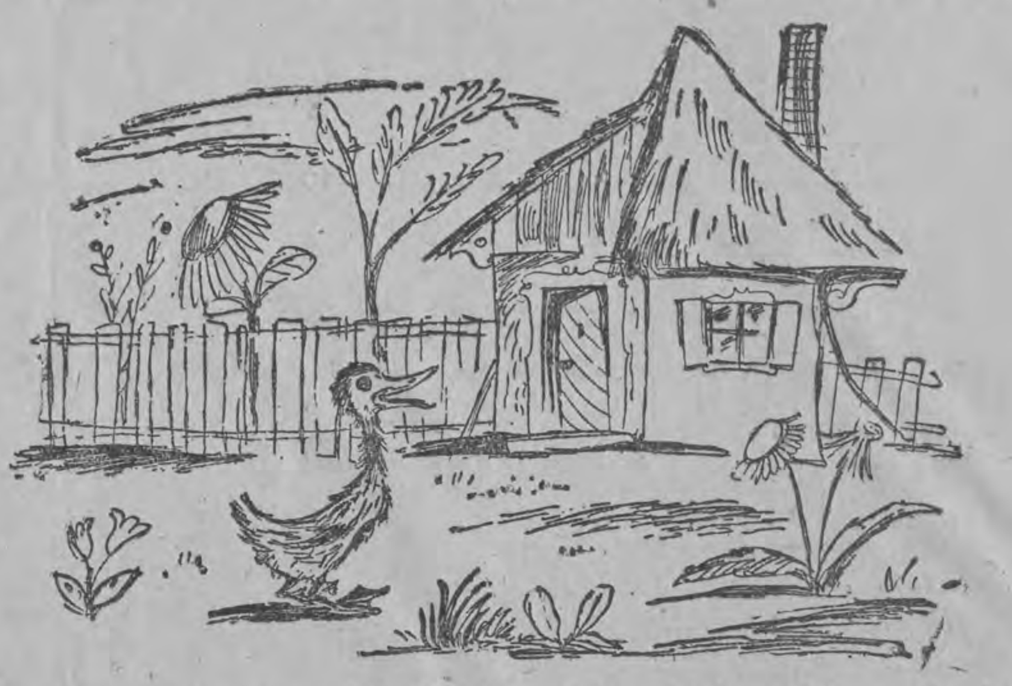
(ciąg dalszy)

Biedne kaczę odwróciło głowę, aby z wielkiego strachu schować ją pod skrzydło, ale w tej samej chwili ujrzało przed sobą straszliwą paszczę z wiszącym językiem i oczy, niby dwa ognie złośliwe. Pies rzucił się na kaczę, zęby mu błysnęły, wtem — plusk, plusk! poszedł sobie w inną stronę.

— O, dzięki Bogu, że jestem tak brzydkie! — zawołało kaczątko. — Pies mię nawet tknąć nie chciał.

I zamknąwszy oczy, leżało cichutko, przytulone do trzciny, pośród huku wystrzałów, duszącego dymu i świszczącego śrutu, który śmierć roznosił.

Późno uciszyło się na krwawym stawie, lecz wystraszone kaczę jeszcze przez kilka godzin nie śmiało ruszyć się z miejsca.



Na koniec cisza je uspokoiła, podniosło głowę, otworzyło oczy, a nie widząc nikogo, zaczęło uciekać, ile mu sił starczyło, dalej, dalej, dalej!

W drodze zaskoczyła je okropna burza. Pioruny biły, deszcz lał strumieniami, a wicher miotał biednym pisklęciem, jak listkiem. Nigdy w życiu nic podobnego nie widziało i zdawało mu się, że to koniec świata.

Co począć, gdzie się schronić?

Wieczór już zapadł. Brzydkie kaczę upadało ze znużenia, kiedy ujrzało wreszcie małą chatkę. Była ona tak stara, nędzna, pochylona, i dlatego tylko stała, że nie wiedziała, w którą stronę się przewrócić. Kaczę przytuliło się do ściany chatki, ale wiatr ją uderzał z taką gwałtownością, iż wydawało się, że lada chwila je zabije.

Więc ma tu zginąć?

Wtem spostrzegło, że drzwi chaty wisiały tylko na jednej zawiasie, skutkiem czego pod spodem utworzyła się szpara, przez którą można było wsunąć się do środka. Uczyniło to pośpiesznie, choć z niemałym trudem.

W chatce mieszkała stara kobiecina z kotem i kurą. Kot umiał mruczeć, wyginać grzbiet w pałąk, a nawet sypać skry trzaskające, lecz na to trzeba było pod włos go głaskać. Staruszka go kochała i nazywała wnukiem. Kura znosiła jajka, a że miała nogi nadzwyczaj krótkie, staruszka ją przezwała swoją córką Krótko-nóżką.

Z rana zauważono zaraz obecność kaczki, i kura zagdakała, a kot zaczął mruczeć.

— Co to jest? — rzekła stara, patrząc na nowego gościa.

Wzrok miała bardzo słaby, więc wydało jej się, że to jest duża kaczka, która się przybłąkała podczas burzy.

— A to szczęśliwie! — rzekła — będziemy mieli teraz i kacze jaja. Żeby tylko nie był kaczor. Ha, trzeba się przekonać, poczekajmy.

Minęły trzy tygodnie, a kaczych jaj nie ma. Staruszka już przestała się ich spodziewać. Kot był w tej chatce panem, kura panią i oni rządzili. — My i ten świat — mówili, co miało oznaczać, że się uważają za coś lepszego od świata. Kaczę chciało wyrazić inne zdanie pod tym względem, lecz kura się rozgniewała.

— Umiesz znosić jajka? — rzekła.

— Nie.

— No, to się nie odzywaj, z łaski swojej.

— Umiesz mruczeć, grzbiet wyginać, iskry sypać? — zapytał kot z kolei.

— Nie.

— No, to siedź cicho, kiedy mówią rozumniejsi od ciebie.

I kaczątko usiadło w kącie, smutne i zawstydzone.

Wtem przez drzwi otwarte wpadła smuga światła, wiatr przyniósł zapach wody, trzciny, tataraku i kaczę opanowała taka chęć pływania, że zwierzyło się z tym kurze.

— A to co? — rzekła kura. — Nic nie robisz i dlatego ci takie głupstwa przychodzą do głowy. Noś jajka, albo mrucz sobie, a zaraz wywietrzeją ci fantazje.

— Kiedy to tak przyjemnie — zapewniało kaczę — zanurzać się, wypływać, pluskać w czystej wodzie, a potem skryć się głęboko i widzieć, jak woda zamyka się nad głową.

— O tak, to wielka rozkosz! — zaśmiała się kura. — Zupełnie zwariowałaś, moja droga. Zapytaj kota — przecież mądrzejszego stworzenia nie ma na świecie — zapytaj, czy lubi pływać albo zanurzać się w wodzie? O sobie już nie mówię, ale możesz spytać naszej pani. Żyje tak długo na świecie i jest bardzo rozumna. Nie znam rozumniejszej nad nią. Więc zapytaj, czy to przyjemnie zanurzać się głową w wodzie i czy ma ochotę pływać.

— Nie rozumiecie mnie — rzekło kaczątko.

— My ciebie nie rozumiemy? Doprawdy? Więc któż cię może zrozumieć? Czy sobie nie wyobrażasz czasem, ty głuptasie, żeś mądrzejsza od kota, albo od naszej pani? O sobie już nie mówię. Nie bądź tak zarozumiałym, moje dziecko i dziękuj Bogu za te dobrodziejstwa, które ci tu wyświadczono. Mieszkasz w ciepłej izbie i masz towarzystwo, w którym mogłabyś skorzystać bardzo wiele. Ale na to trzeba słuchać i rozważać, a nie bajać bez sensu. Powiem ci otwarcie, że niezbyt przyjemnie żyć z tobą pod jednym dachem. Możesz mi wierzyć. Zresztą mówię ci o tym przez życzliwość. Przyjaciel ma obowiązek mówić prawdę w oczy, chociażby przykrą była. Radzę ci też szczerze: naucz się znosić jajka, albo mruczeć, albo sypać iskry. Inaczej nic z ciebie nie będzie.

— Pójdę sobie w świat chyba — rzekło kaczę.

— Otwarta droga, nikt cię tu nie zatrzymuje.

— I poszło sobie kaczę. Pływało po wodzie, pluskało, zanurzało się głęboko, ale zawsze było samo — inne pływające ptaki unikały go z powodu brzydoty. (d. c. n.)

H. Jarmolińska

ŻYWA LASKA

Wanda i dwaj chłopcy zajęci byli kopaniem korzeni pewnej rośliny zwanej Nocną Świecą, bardzo podobnych do buraka, które stanowiły ulubiony przysmak ich świnki. Domek, w którym spędzali wakacje, stał na polance otoczonej lasem. Właśnie z lasu rozległy się okrzyki i wybiegła starsza siostrzyczka Wandy — Zosia.

— Czego ona tak krzyczy? — dopytywał się Gucio, patrząc na biegnącą.

— Niesie coś w ręku. — Dodał Wacek mrużąc oczy aby lepiej widzieć.

Wanda przysłoniła oczy ręką od słońca:

— Trzyma jakąś laskę w ręku i drze się jak opętana. Co to może być?

Dzieci rzuciły łopaty i chciały już biec na spotkanie, ale Zosia dopadła ich i ciężko dysząc siadła na ganku. Włosy miała potargane, oczy wytrzeszczone i rozradowaną twarz. W ręku trzymała coś co wyglądało jak zakrzywiony kij. Rozchodził się przykry zapach czosnku.

— Co tam masz, co to jest? — Dopytywały się dzieci otaczając ją.

— Złapałam laskę... faraona... nie, Mojżesza... — przerywanym ze zmęczenia głosem objaśniała. — To ...czekajcie jak przyjdzie mama to pokażę. Gucio, skocz no prędzej po mamę.

— Daj mi ją, potrzymam trochę. — ofiarowała się Wanda.

— Za żadne skarby świata! To zaczarowana laska i gdy ją oddam, cały czar pryśnie.

W tej chwili mama i ciocia Zosia ukazały się na ganku.

— Co tam Gucio opowiada o jakiejś lasce faraona, którą w lesie znalazłaś? — pytały zaciekawione.

Zosia roześmiała się i pokazała trzymaną w ręku laskę.

— A teraz patrzcie, — zawołała i położyła laskę na ziemi.

W tej chwili stało się coś dziwnego: laska poruszyła się i popełzła przed siebie, podnosząc główkę, sycząc i wysuwając rozdwojony języczek, który szybko poruszał się we wszystkie strony.

Wszyscy osłupieli.

Uszczęśliwiona z wrażenia Zosia skakała wykrzykując z radości:

— To wąż, który ze strachu udaje laskę. Uciekał do norki, ale go złapałam za ogon i wyciągnęłam, a on ze strachu stwardniał mi w ręku jak gdyby był z drzewa. Taki sam cud zrobił Mojżesz przed faraonem, widzę teraz, że to prawda, że Mojżesz był wielkim przyrodnikiem!

— Ależ, Zosiu, jak można łapać gada za ogon, a jak by to była żmija!

— O, mamusiu, widziałam przecie na jego głowie żółte plamy, żmija plam nie ma. A to mi się dziś powiodło! Ale trzeba iść umyć ręce, tak pachną teraz czosnkiem.

— To ze strachu występuje na wężu płyn tak brzydko pachnący

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„UKOCHANY"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PIĘKNA PŁEĆ"
„WISŁA" (Przejazd 1)
Nowy film produkcji angielskiej
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„POWRÓT O ŚWICIE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„PEWNEJ NOCY".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„SKŁAMAŁAM"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
Film produkcji amerykańskiej
„ZEW PUSTYNI".
„HEL" (ul. Legionów 2-4
„PEWNEJ NOCY".
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
Film produkcji francuskiej
„ŻÓŁTE CIENIE"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„FORTANCERKI"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„KAPRYS MILIONERKI"
„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„TRZECH PRZYJACIÓŁ"
„WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
Film o światowym rozgłosie
„CYRK"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZACZAROWANY ŚWIAT"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„NORYMBERGA" prod. polskiej.
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„CYRK"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
Nowy film produkcji angielskiej
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„ZŁOTA MASKA"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku, prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:

110 sztuk czapek na miarę z własnego materiału koloru szaro-zielonego, dla dozorców Wydziału Plantacyj.

Wzór czapki oraz bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach (dołączając próbkę materiału) należy składać do dnia 14 czerwca 1946 roku do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit o opłaceniu pożyczki na odbudowę Państwa.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 8 czerwca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

„Uniwersytet Łódzki rozpisuje przetarg na wykonanie robót wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68.

Zainteresowane firmy mogą otrzymać warunki przetargu i ślepy kosztorys w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutwicza 65 pokój Nr. 2.

Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na roboty wodno-kanalizacyjno-gazowe w gmachu przy ul. Narutowicza 68", należy złożyć w biurze Kierownika Działu Organizacyjno - Budowlanego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowcza 65 pokój Nr. 2, najpóźniej do dnia 14 czerwca 1946 r. godziny 12-ej."

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Codziennie punktualnie o godzinie 19 sztuka B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego UCZEŃ DIABŁA, w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego i z udziałem: Chojnackiej, Górskiej, Zamkow, Borowskiego (w roli tytułowej), Hańczy, Krasnowieckiego, Kwaskowskiego, Pietraszkiewicza i Śródki. UCZEŃ DIABŁA przyjmowany jest niezwykle entuzjastycznie przez publiczność. Koniec przedstawień o godz. 22.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o godzinie 20-ej nowonapisanej aktualnej komedii w trzech aktach pióra Jana Rojewskiego p. t. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyseruje Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka — w roli Zuzanny Makomarskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój", Feliks Żukowski — w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska — w roli służącej Brandtów. Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)

O godz. 19 min. 30 ostatni tydzień komedii Cwojdzińskiego FREUDA TEORII SNÓW w niezrównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie SZELMOSTWA SKAPENA Moliera z Jackiem Woszczerowiczem w roli Skapena. Są to końcowe przedstawienia cieszące się wielkim powodzeniem komedii Moliera, która w połowie miesiąca ustąpi sztuce Rittnera WILKI W NOCY, którą przygotowuje reżyser Daczyński w obsadzie: Węgrzyn, Bronowska, Łabuńska, Łuczycka, Świderski i Szletyński.

PIERWSZA ROCZNICA OTWARCIA FILHARMONII

W piątek, 14 bm. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny z okazji pierwszej rocznicy otwarcia Filharmonii. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie po dwumiesięcznej przerwie Dyr. Zdzisław Górzyński. Jako solista wystąpi Władysław Kędra. W programie m. in. „Szeherezada" Rimskij-Korsakowa.

Bilety w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza Nr. 20.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW W MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI

W Miejskiej Galerii Sztuki otwarta została wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600-letnia Warszawa w Przeddzień Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku".

Państwowa Wytwórnia Radiotechniczna Łódź, ul. Łomżyńska 8/12

przyjmie natychmiast

1 Technika kalkulatora
2. Technika do działu planowania
3) Technika na stanowisko kierownika wyk. Pracy i Płacy.
4) Magazyniera technicznego
5) Biegłą maszynistkę
6) Wysoko wykwalifikowanych ślusarzy narzędziowców
7) Radiomonterów.

Warunki do omówienia

Nowe opłaty targowiskowe

Zarząd Miejski — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Nr. 182 z dnia 16 maja 1946 r. opłaty targowiskowe z dniem 1 czerwca 1946 r. wynoszą:

1. za korzystanie ze stanowisk przygodnych:
a) od stanowiska mniejszego od 3 m. kw. — zł. 10.— dziennie;
b) od stanowiska większego od 3 m.kw. za każdy metr kwadratowy zł. 3.— dziennie;
c) wozu jednokonnego*) zł. 50.— dziennie;
d) wozu parokonnego*) zł. 100.— dziennie;
e) wozu frachtowego*) zł. 150 dziennie;
2. za skorzystanie ze stanowisk stałych:
a) od stanowiska na bazarach przy uprawianiu handlu z ręki, koszyka lub walizki — zł. 150.— mies.
b) od stanowiska w halach krytych i budkach zł. 400.— mies.
c) w Hali Północnej przy ul. Ogrodowej Nr. 4 od sklepów Nr. 1—20 zł. 1.000 mies., od sklepów Nr. 21—40 zł. 800 mies.
d) w Hali Południowej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 317 od sklepów przy ul. Piotrkowskiej zł. 1.200.— mies., od sklepów pozostałych zł. 800.— mies.
e) w Hali Wschodniej przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Wojska Polskiego: zależnie od powierzchni od zł. 700.— do zł. 1.000.— mies.
f) od stanowisk nie objętych powyżej na pozostałych targowiskach za wyjątkiem Placu Zwycięstwa zł. 300.— mies.
g) od stanowisk narożnych na Placu Zwycięstwa oraz położonych wzdłuż ul. Armii Czerwonej (art. spożywcze) zł. 400.— mies. (art. przemysł.) zł. 600.— mies.
h) od stanowisk pozostałych na Pl. Zwycięstwa (art. spożywcze) zł. 300.— mies., (art. przemysł.) zł. 450.— mies.

UWAGA: Opłaty od stanowisk stałych na targowiskach pod gołym niebem są obliczone od powierzchni obejmującej 4 m. kw.; przy zajęciu większej powierzchni będą pobierane opłaty dodatkowe w wysokości 1/4 opłaty zasadniczej za każdy następny metr kw.

3. Od inkasa opłat niewpłaconych w terminie do kasy przez targujących ustala się zł. 50.—.

*) opłaty od wozów obowiązują z dniem 15 maja 1946 roku.

Łódź, dnia 8 czerwca 1946 roku

Za Prezydenta Miasta
(—) Kazimierz Gallas
Wiceprezydent Miasta

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Nr. 193 z dnia 27 maja 1946 r. opłaty administracyjne za czynności urzędowe na rzecz Gminy Miejskiej Łódź, z dniem 27 maja rb. wynoszą,

1. Za potwierdzenie zgłoszeń przedsiębiorstw handlowych:
a) o obrocie rocznym do zł. 100.000 — zł. 1.000;
b) w obrocie rocznym do zł. 250.000 — zł. 1.500;
c) o obrocie rocznym do zł. 500.000 —
d) o obrocie rocznym do zł. 1.000.000 — zł. 2.000;
zł. 4.000;
e) o obrocie rocznym powyżej zł. 1.000.000 — zł. 6.000.
2. Za komisyjne badanie lokalu i urządzenia lub miejsca upatrzonego na założenie zakładu handlowego:
a) o obrocie rocznym do zł. 5.000.000 — zł. 500, a przy sprawdzeniu technicznym — zł. 1.000;
b) o obrocie rocznym od zł. 500.000 do zł. 1.000.000 — 1.000, a przy sprawdzeniu technicznym — 2.000;
c) o obrocie rocznym powyżej zł. 1.000.000 — zł. 3.000, a przy sprawdzeniu technicznym zł. 4.000.
3. Za zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu handlowego bez planu na zasadzie szczegółowego opisu lokalu:
Za 1 mtr. kwadratowy — zł. 5.
4. Za zatwierdzenie projektu urządzenia przedsiębiorstwa handlowego od sekcji całej lub zaczętej o wymiarze 21×30 cm:
a) o obrocie rocznym do zł. 500.000 — zł. 150;
b) o obrocie rocznym od zł 500.000 do zł. 1.000.000 — zł. 300;
c) o obrocie rocznym powyżej zł. 1.000.000 — zł. 500.
5. Za wydanie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych (gastronomicznych:
a) o obrocie rocznym do zł. 100.000 — zł. 1.000;
b) o obrocie rocznym do zł. 250.000 — zł. 2.000;
c) o obrocie rocznym do zł. 500.000 — zł. 4.000;
d) o obrocie rocznym do zł. 750.000 — zł. 6.000;
e) o obrocie rocznym do zł. 1.000.000 — zł. 8.000;
f) o obrocie rocznym powyżej zł. 1.000.000 — zł. 10.000.
6. Za wydanie licencji na handel okrężny — zł. 500.
7. Opłaty za legitymacje komiwojażerów — zł. 2.000.
8. Opłaty za legitymacje samodzielnych ajentów handlowych — zł. 5.000.
9. Za potwierdzenie przedsiębiorstwa usługowego, drobnego handlu ulicznego — zł. 500.
10. Za sporządzenie odpisów wydanych uprawnień od strony całej lub zaczętej — zł. 100.
11. Opłata za druki.

Łódź, dnia 6 czerwca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

WEZWANIE

do wpłacenia I-ej raty podatku od nieruchomości za 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Podatkowy, podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 15 i nast. dekretu z dn. 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 126) wszelkiego rodzaju nieruchomości w gminach miejskich podlegają podatkowi od nieruchomości, wynoszącemu 20% czynszu z tytułu najmu za rok ubiegły, jeśli takowy nie przeniósł zł. 2.000, a 30% tegoż czynszu, jeśli wyniósł on więcej niż zł. 2.000. —

Wobec tego i na zasadzie art. 23 cyt. dekretu wzywa się posiadaczy nieruchomości do wpłacenia w terminie do dnia 30 czerwca rb. pierwszej raty w wysokości połowy należnego podatku, obliczonego od czynszu najmu za 1946 r.

Wpłat należy dokonywać:
a) w Głównej Kasie Miejskiej, ul. Roosevelta 15,
b) w Kasie Wydziału Podatkowego, Al. Kościuszki 1,
c) w K. K. O. m. Łodzi, ul. Piotrkowska 77, konto nr. 14,
d) w Narodowym Banku Polskim, Al. T. Kościuszki 14, konto nr. 50,
e) w Banku Społem, Al. T. Kościuszki 47, konto 37,
f) w P. K. O., Al. Kościuszki 15, konto Nr. VII-4505.

Łódź, dnia 8 czerwca 1946 r.

Za Prezydenta Miasta
(—) Kazimierz Gallas
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę mebli wyściełanych dla Urzędów Stanu Cywilnego.

Opis mebli i bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14, w godz. 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 14 czerwca 1946 roku do godz. 9-ej pod wyżej podanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit o opłaceniu pożyczki na odbudowę Państwa.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 8 czerwca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, legitymację M.O.R., legit. PPR, legit. Zw. Zaw: i zaświadczenie na pobyt na zachodzie, Szałowskiego Aleksandra, Rzgowska 71.

SKRADZIONO palcówkę, kartki żywnościowe i legit. z Spółdzielni „Społem" Różyckiej Władysławy, Gdańska 87/6.

UNIEWAŻNIA się dokumenty Kotowicza Władysława Zbigniewa; dowód tożsamości, prawo jazdy, legitymacja związkowa, zaświadczenie pracy zgubione 6 czerwca na szosie Kraków — Częstochowa — Warszawa. Uczciwy znalazca zechce odesłać za wynagrodzeniem: Kraków, Wielopole 26-9 lub Łódź, Narutowica 54-11 u Jackowskiego.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Dębowskiego Józefa, Narutowicza 60 m. 4.

ZGUBIONO książeczkę wojskową z R.K.U. Łódź-pow. i zaświadczenie wojskowe Maciejewskiego Józefa, Konstatynów, Lutomierska 21.

SKRADZIONO legit. tramwajową (parzystej), legit P.P.R. i kontrolkę na żywność z Pow. Spółdz. Spożywców na czerwiec Ciesielskiej Anny Krakusa 14.

ZGUBIONO dowód tożsamości konia, Pawlak Felicji, Żeromskiego 16

SKRADZIONO 2 kartki wyrównawcze i 2 R. za czerwiec, 8 punktów legit. tramwajową i kartę rozpoznawczą, Witasiak Jadwigi, Łączna 16.

Ze sportu

J.F. Kamraterna - Ł.K.S. 1:2

Po remisach w Katowicach i Krakowie Szwedzi przegrywają

Kulminacyjny punkt programu 2-dniowego Zlotu sportowej młodzieży TUR-u z województwa łódzkiego nastąpił bezpośrednio przed meczem piłkarskim J. F. Kamraterny z ŁKS-em.

Defilada przeszło tysiąca zawodniczek i zawodników Zlotu wypadła doprawdy imponująco jak na nasze łódzkie stosunki.

Nie będzie chyba dużą przesadą, jeżeli powiemy że wczoraj stadion ŁKS przeżywał jeden z najbardziej pamiętnych dni w naszym odradzającym się sporcie.

Na oczach tłumu, który zebrał się w liczbie około 20 tysięcy, przedefilowały zwartym szykiem reprezentacje turowe całego województwa. Wyróżniały się swą postawą i estetycznym wyglądem reprezentacje RTS. Widzewa w białych koszulkach i czerwonych spodenkach, oraz reprezentacja TUR-u łódzkiego, w błękitnych koszulkach i białych majteczkach.

Po honorowym okrążeniu przy dźwiękach orkiestry reprezentacje ustawiły się na środku boiska frontem do trybuny głównej.

W tej chwili uwagę publiczności odwrócili Szwedzi, którzy w jednakowych brązowych marynarkach ukazali się na trybunie. Sympatycznych skandynawów publiczność wita burzliwymi oklaskami.

Po uroczystości udekorowania srebrnym Krzyżem Zasługi weterana naszej piłki nożnej Karasia przez tow. Wachowicza, las proporców niebiesko-czerwonych opuszcza boisko główne. Tłum powiększa się jednak z każdą niemal minutą.

Mikrofony podają skład szwedów. Wielkolud Lindberg bramkarz Szwedów nie będzie mógł grać, gdyż skręcił nogę na meczu ze Śląskiem. Zastępuje go Nilson. Ostateczny skład Szwedów wygląda przeciwko ŁKS-owi następująco: Nilson, Holmquist, Malm, Rosengreen, Svenn, Wigrin, Karlborn, Nordhalm, Örtengren, Holmquist, Nordahl.

ŁKS wystąpił zasilony trzema graczami z innych klubów.

Pisarski (Zieliński), Czyżewski, Słaby (RTS. Widzew), Dawidowicz, Pegza, Wapiennik (Wisła), Hoggendorf, Baran, Pietrzak, Łącz, Ignaczak (Garbarnia), wybiegają za gośćmi witani tak jak szwedzi burzą oklasków.

Zanim zakończyła się część oficjalna, przemówienia i wspólna fotografia na boisko wbiegła jedenastka małych chłopców w barwach ŁKS-u, każdy z małą wiązanką kwiatów, którymi obdarowali sympatycznych Szwedów.

Piętnaście po 18-ej drużyna czerwona ŁKS-u i biało-granatowa Szwedów ustawiają się naprzeciwko siebie.

W pośrodku koła z piłką pozostaje wysmukła sylwetka sędziego kpt. Sznajda. Po chwili przeciągły gwizdek sędziego rozpoczyna grę.

Pierwsze minuty przynoszą już dużo emocji. Łodzianie przedzierają się dwukrotnie pod bramkę gości. Pierwszy raz nie udaje się jednak strzał Ignaczakowi i piłka idzie na aut, drugim jednak razem Pietrzak lokuje ją w siatce. Akcje te miały miejsce jedna po drugiej w takim krótkim odstępie czasu, że część publiczności nie zorientowała się jak ŁKS prowadził 1:0. Trzynasta nawet minuta wywołuje nowy wybuch entuzjazmu trybun. Atak ŁKS znów przedostaje się pod bramkę ociężale grających Szwedów i zdawało się przez chwilę, że łodzianie podwyższą score. Niestety strzał Łącza bramkarz wybija na korner.

Szwedzi pomału opanowują się. Grają przeważnie skrzydłami. Akcje ich w przeciwieństwie do gospodarzy cechuje spokój i większe opanowanie. W 19 minucie po dłuższej kombinacji podbramkowej Szwedzi pudłują. W 21 minucie ręka Szweda. Rzut bezpośredni strzela Baran, piłkę łapie jednak bramkarz gości.

W 24 minucie oklaskujemy wszyscy Pisarskiego, który również likwiduje ostry i celny strzał Szwedów. 25 minuta przynosi znów żywiołowy przebój czerwonych, jednak płaski strzał Barana mija tym razem bramkę. 29 minuta nie przynosi bramki szybkiemu atakowi łodzian.

Wbrew oczekiwaniom następna minuta przynosi bramkę, ale gościom. Strzelił ją Örtengren. W następnych sekundach łodzianie szturmują bramkę Szwedów, ale bezskutecznie. Dalsze minuty upływają teraz na obustronnych atakach. Szwedzi starają się wyraźnie obniżyć półgórną grę gospodarzy, co im się w pewnym stopniu udaje. 43 minuty nie wykorzystują bramkowo Szwedzi. Jeden z nich strzela z idealnej pozycji, ale piłka idzie wysoko ponad poprzeczkę.

Na tym kończy się pierwsza połowa meczu Wynik brzmi 1:1.

W trzeciej minucie po przerwie Wapiennik wraz z Pisarskim likwidują dość groźną sytuację pod swoją bramką. Gra nie traci nic na swej atrakcyjności i tempie. Ataki pracują w poocie czoła, hołdują jednak raczej grze górą. Łodzianie są nadal przeciwnikiem równorzędnym tak w polu jak i w groźnych momentach podbramkowych. Szwedzi chwilami naciskają mocno, ale „ełkaesiacy" nie pozostają im nigdy dłużni.

W 25 minucie gra zaczęła się nieco zaostrzać. Publiczność dopatruje się kilku fauli, których jednak sędzia nie uznaje i gra przy gwizdach publiczności toczy się dalej.

30 minuta upływa jeszcze bezbramkowo. Szwedzi w czasie gry zmienili dwóch swoich graczy. W ŁKS-ie brak również Czyżewskiego. Zastępuje go Radomski.

36 minuta przyniosła upragnione przez 20-tysięczny tłum prowadzenie łodzian. Za rękę obrońcy sędzia dyktuje karnego. Egzekwował Baran zdobywając dla ŁKS-u drugą bramkę

Do końca meczu pozostaje 5 minut. **Łodzianie pomimo prowadzenia 2:1 nie zaprzestają jeszcze ataków. Publiczność tłumnie kieruje się ku wyjściom. Ostry gwizdek sędziego kończy mecz. Orkiestra gra tusz, uświetniając sukces piłkarzy ŁKS-u, którzy pierwsi odnieśli zwycięstwo nad sympatycznymi Szwedami. Na Śląsku bowiem, jak i w Krakowie Szwedzi uzyskali wyniki remisowe 2:2 i 1:1.**

Z. Kr.

TUR (Piotrków) zwycięża na Zlocie łódzkim

W ramach zlotu TUR-u uzyskano następujące wyniki:

Szczypiorniak: Mecz o prawo gry w finale mistrzostw Polski w Bydgoszczy ŁKS — Iskra (Warszawa) 12:0.

Turniej błyskawiczny piłki nożnej. Finał TUR (Łódź) — TUR (Sieradz) 1:0.

W ogólnej punktacji Zlotu pierwsze miejsce uzyskał TUR (Piotrków).

* * *

W pierwszym dniu Zlotu odbył się mecz piłkarski Sędziowie — ŁKS (seniorzy). Zwyciężyli seniorzy 2:1 (1:0).

Sport bez tłumów i oklasków

Z dwudniowego zlotu młodzieży turowej

W ciągu dwóch dni stadion ŁKS-u gościł sportową młodzież turową z całego Województwa.

Szatę świąteczną przybrał już w niedzielę rano w dniu otwarcia Zlotu.

Wokół boiska głównego las masztów o proporcach niebiesko-czerwonych, trybuna główna ubrana proporczykami o barwach narodowych loża honorowa dla przedstawicieli władz miejscowych partii PPS i innych instytucji społecznych mieni się barwami TUR-u niebiesko-czerwonymi. Pośrodku widnieje godło: na czerwonym polu dwa skrzyżowane niebieskie młoty i na prostopadłym kilofie płonący złotym blaskiem znicz.

Dekoracji dopełnia zieleń boisk, drzew otaczających stadion i zieleń krzewów, hen poza trybunałem, za boiskiem treningowym. Tutaj też u stóp lasku rozbili swe namioty uczestnicy Zlotu. Było ich około 2 tysięcy. Przy każdym namiocie czerwienią się jak maki sztandary organizacji TUR-owych. A nad tym wszystkim króluje wspaniały błękit nieba i jasne wesołe słońce.

Ruch na wszystkich boiskach budził się już o godzinie 9 rano. Piłkarze rozpoczynali swoje rozgrywki początkowo równocześnie na dwóch boiskach (głównym i treningowym), na boiskach do gier sportowych walczyły męskie drużyny szczypiorniaka o zaszczytny tytuł mistrza Polski, a koszykarze i siatkarze o prymat w Zlocie.

Największym jednak zainteresowaniem cieszył się błyskawiczny turniej piłkarski drużyn turowych. Stanęło do niego około 20 drużyn z R. T. S. Widzewem, najstarszą naszą drużyną robotniczą na czele. Każde spotkanie trwało 2x20 minut, gdy w tym czasie którejś z drużyn nie udało się zdobyć przewagi bramkowej o zakwalifikowaniu się do dalszych rozgrywek decydowało losowanie. W finałach natomiast grano w takich razach do uzyskania pierwszej bramki.

W tej chwili wbiegają właśnie na boisko drużyny biało-czerwona RTS. Widzew, oraz niebiesko-czerwona z Bełtowa.

Entuzjaści piłki nożnej na gwałt zajmują pierwsze rzędy ławek przygotowanych już, na mający się odbyć po południu mecz pomiędzy szwedzką drużyną Kamratarnią a ŁKS-em Reszta rzędów świeci pustkami. Godzina jest wczesna, ale słońce praży już niemiłosiernie.

Chłopcy rozwijają jednak dobre tempo, widać, że nie grają dla publiczności, jak często zdarza się to u naszych „asów" a dla własnej przyjemności. Ci są jeszcze czystymi stu procentowymi amatorami. Sport uprawiają dla własnej przyjemności. Nie czekamy jednak na końcowy gwizdek sędziego. Przenosimy się w inne miejsce.

Poza trybunami na boisku treningowym mienią się różnymi barwami kostiumy lekkoatletów. Mikrofon zapowiada skok wzwyż. Wokół stojaków z poprzeczką na wysokości metra i 20 cm (minimum dla startujących zawodników) zebrał się dość gęsty szpaler widzów, wśród których przeważają jak zresztą wszędzie niebieskie koszule i czerwone krawaty. Obok odbywają się rzuty próbne kulą, w których biorą udział mężczyźni i kobiety.

Daleko, u stóp lasku migają wysmukłe sylwetki sunących długim krokiem biegaczy. Biegną równo spokojnie. Ciszę skwarnego południa urozmaica im tylko świergot ptaków szukających schronienia przed coraz bardziej intensywnymi promieniami słońca.

Opuszczamy stadion ŁKS-u bez burzy oklasków huczących jeszcze w uszach, jak zwykle bywa to po meczach piłkarskich, ale bardziej jeszcze przeświadczeni w tym, że prawdziwe piękno sportu tkwi jednak nie w rekordach i wyczynach, a w zasadniczej jego istocie — słońcu, powietrzu i ruchu.

Zd. K.

KRONIKA ŁODZKA

KOMUNIKAT

Komitet PPR DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE LEWA wzywa wszystkich towarzyszy na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w dniu 11 CZERWCA r. b. t. j. WE WTOREK, PUNKTUALNIE O GODZ. 17 w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

ZE WZGLĘDU NA WAŻNOŚĆ OMAWIANYCH SPRAW — STAWIENNICTWO WSZYSTKICH (poza towarzyszami, pracującymi w Komisjach Obwodowych) JEST BEZWZGLĘDNIE OBOWIĄZKOWE.

KURS DLA KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Zarząd Główny Związku Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego wraz ze Szkołą Aktywu Świetlicowego prowadzi 5-dniowy kurs przed referendum dla kierowników świetlic, przewodniczących oraz pozostałych członków Rad Zakładowych w dniach 6, 7, 12, 13, 14 czerwca w sali C.R.D.K.—TUR, ul: Piotrkowska w godz. 9—12 min.30

Staweinnictwo członków Rad Zakładowych, członków Komisji Kult,-oświatowych oraz kierowników świetlic obowiązkowe.

ZEBRANIE PIEKARZY

W dniu 12 czerwca o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Cechu Piekarzy w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr. 1 a nadzwyczajne zebranie członków w sprawie uregulowania różnicy cen pieczywa kontyngentowego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Poliklinika Dziecięca, Łódź, ul. Narutowicza 30 czynna w godz. 9 — 16 udziela porad dzieciom do lat 15 we wszystkich specjalnościach: Dentystyka, roentgen, analizy lekarskie, szczepienia.

KURSY KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ

Polska YMCA w Łodzi organizuje dalsze grupy kursów księgowości przebitkowej w ramach planu kont pod przewodnictwem prof. dr. Jana Dzięgielewskiego.

W najbliższych dniach uruchomiony zostanie 7-my z kolei kurs tego rodzaju.

Zebranie informacyjne dla kandydatów odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. o godzinie 19-ej w lokalu Ogniska przy ul. Moniuszki 4 a.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Epsztein — Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 11.VI.46.

5.57 z Krakowa Sygnał czasu, 6.00 Kalend. histor. 5.05 Muzyka, 6.15 Rozmowa ze słuch. 6.30 Muzyka, 6.45 z W-wy Dzien. por., 7.05 Progr. na dzisiaj, 7.10 z Poznania Gimnastyka. 7.45 z W-wy Powtórz. najważn. wiadom. dzien. muzyka, 8.30 z Łodzi skrz. poszukiwania rodzin. 8.45 Codz. odc. prozy: „Skice węglem" — nowela H. Sienkiewicza, 9.00 Rozmaitości, 9.10 Program na dzisiaj, 9.15 Przerwa, 11.57 z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.05 z W-wy „Na ziemiach odzyskanych", 12.20 Koncert, 12.40 „Z życia narodów słow.", 12.50 z Poznania Koncert, 13.50 z W-wy „10 min. poezji", 14.00 Dzien. popołud., 14.30 Informacje, 14.40 z Łodzi Płyty, 14.55 Pog. sport. J. Niecieckiego, 15.05 Rezerwa, 15.10 „Dookoła miłości" — audyc. sł.-muz. w oprac. Bol. Busiakiewicza, 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji, 15.35 „Finsen — „łowca światła" — pog. Wł. Baranowskiej, 15.45 Koncert rozrywkowy w wyk. Marty Mirskiej — piosenki, Fr. Leszczyńskiej — fortep. 16.00 z Krakowa Słuch. dla dzieci, 16.25 z W-wy Koncert, 16.40 Odczyt, 16.55 Reportaż, 17.10 Koncert, 17.50 „Odbudowujemy Warszawę", 17.55 z Łodzi Audyc. robotnicza: 1) „O parkach Łodzi" — rep. Fr. Michałowskiego, 2) „Tytan pracy Józef Ignacy Kraszewski" — pog. Mariana Bogacza, 3) Płyty, 18.30 z W-wy „Nauka przy głośniku" 19.00 Koncert, 19.30 Dzien. wiecz., 20.00 z Katowic Koncert pop. 20.45 z Łodzi „Żółta rakieta" — słuch. oryginalne Z. Kopalki w reż. autora, 21.00 Przegląd wydawnictw w oprac. Jana Zygmunta Jakubowskiego — „O wydawnictwach Oddziału Łódzkiego T-wa Literackiego im. A. Mickiewicza", 21.10 Recital śpiewaczy Natalii Szczęsnej, akomp. Wanda Klimowiczowa, 21.30 Koncert Życzeń, 22.00 z Krakowa Koncert rozrywkowy, 22.30 z Łodzi Komun. o pogodzie, 22.32 Skrz. poszukiwania rodzin, 23.00 z W-wy Ostatnie wiadom. dzien. 23.25 Progr. na jutro, 23.35 z Łodzi Progr. na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"